Sport
PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ
Nr. 22 Katowice, czwartek 15 marca 1951 r. Cena 45 gr.

Wzbogacić współpracę ze wsią

Miniony rok zaznaczył się poważnymi zdobyczami kultury fizycznej w dziedzinie usportowienia wsi. 7.000 ludowych zespołów sportowych, 270.000 członków, w tym 50.000 kobiet, to imponujące cyfry ilustrujące znaczny dorobek ZMP, ZSCh i aparatu kultury fizycznej.

Liczby te zamykają pierwszy etap pracy sportowej na wsi. Stworzone zostały formy organizacyjne, powołano do życia tysiące LZS, teraz trzeba tym zespołom wytknąć plany działalności, pomóc im w realizowaniu programu kultury fizycznej. Wieś ma jeszcze bardzo mało doświadczenia w organizowaniu życia sportowego. Kursy dla przodowników sportu, dla organizatorów SPO, instruktorów w. f. mogą zaspokoić przynajmniej na razie tylko część potrzeb kadry pracującej na wsi. **Wyłania się potrzeba zorganizowania szerokiej akcji pomocy ze strony innych, bardziej dojrzałych, bogatszych w aktyw sportowy pionów.**

W poprzednim okresie, gdy podstawowym zadaniem było objęcie sportem możliwie największych mas młodzieży wiejskiej, poważną rolę odgrywały koła i kluby związkowe, które propagowały sport na wsi, pomagały w organizowaniu ludowych zespołów, zaznajamiały je z wielu dziedzinami sportu, a nawet zaopatrywały w sprzęt. Akcja ta miała jednak doraźny, nieskoordynowany charakter i obejmowała wyłącznie niemal część wyczynową sportu. Doceniając znaczenie pomocy dla wsi, kluby i koła nie umiały nadać jej szerszych i głębszych form, ograniczając się przeważnie do wysyłania ekip piłkarskich, lekkoatletycznych, zapaśniczych itd.

W bieżącym roku trzeba wzbogacić formy współpracy sportu związkowego ze wsią, rozszerzyć pomoc na działy organizacyjne, zwłaszcza w zakresie wykonania planu zdobycia odznak SPO.

Duże znaczenie dla propagandy sportu na wsi, ma pokaz gry w piłkę, w wykonaniu naszych czołowych zawodników, znanych wsi tylko z recenzji prasowych. Co najmniej równie ważnym jest podzielenie się z działaczami wiejskimi doświadczeniami w organizowaniu, prowadzeniu sekcji piłkarskiej.

Trzeba niewątpliwie pochwalić zespół bokserski, który wyjeżdża na wieś, aby pokazać wiejskim sportowcom swój kunszt. Ale takie wyjazdy winny być również wykorzystane dla zapoznania wiejskiego aktywu z metodą treningu, z organizacją imprez, z życiem wybitnych bokserów, z pracą i osiągnięciami zawodowymi.

Działacze klubowi mają wdzięczne pole do podzielenia się swymi wiejskimi towarzyszami doświadczeniem w zakresie organizacji prób do SPO, organizacji życia świetlicowego, zajęć kulturalno-oświatowych itp.

Ważnym jest również, aby ta współpraca, aby pomoc dla sportu wiejskiego nie miały charakteru dorywczego, aby nie była oparta na przypadkowości. Kluby i koła winny obejmować, jak to już w wielu wypadkach miało miejsce, stały patronat nad ludowymi zespołami.

W „Sporcie" donosiliśmy już o przykładach takiej systematycznej opieki. Poznański AZS poszczycić się może na tym polu pięknymi wynikami. Zasłużony mistrz sportu, Zdobysław Stawczyk uczył młodzież wiejską nie tylko techniki skoku wzwyż, startów, ale również zaznajamiał ją z trudną sztuką gospodarowania w zespole sportowym, organizowania zawodów, wieczorów świetlicowych itp. Poznańskie środowisko AZS przeprowadzało kursy instruktorskie dla działaczy i instruktorów LZS. Można by podać wiele innych przykładów wielostronnej, systematycznej opieki sportowców miast nad sportowcami wsi.

Mamy 7.000 LZS zrzeszonych w nich jest 270.000 członków, a w tym roku liczby te zostaną niewątpliwie powiększone. Dopiero wówczas jednak będziemy mogli mówić o usportowieniu wsi, gdy ludowe zespoły okrzepną organizacyjnie, gdy będą miały wypracowany program działalności, gdy staną się wszechstronnymi organizacjami sportowymi. W tym zadaniu wielką rolę mają do spełnienia ogniwa sportowe związków zawodowych, które wykorzystując dotychczasowe doświadczenia, winny pośpieszyć sportowcom wiejskim z pomocą.



W najbliższą niedzielę rozpoczynają się pierwsze spotkania piłkarskie o mistrzostwo I ligi. Znów zaroją się boiska zwolennikami piłki nożnej, znów zacznie się całoroczna walka o punkty w tej najpopularniejszej jeszcze u nas dziedzinie sportu.

Premiera ligowa

18 bm. uroczyste otwarcie sezonu piłkarskiego

W niedzielę, 18 marca, pierwszym spotkaniem o mistrzostwo ligi dokonane zostanie oficjalne otwarcie sezonu piłkarskiego. Piłka nożna nie jest tylko sportem wielkich boisk i dużych miast. W triumfalnym pochodzie zdobyła również wieś, pozyskując dziesiątki tysięcy nowych zwolenników i nowych zawodników. Spełnia już ona niemałą rolę, jako instrument propagandy sportu i trzeba w bieżącym sezonie w jeszcze większym stopniu w pełni wyzyskać jej wartość dla rozszerzenia zasięgu oddziaływania sportu na masy, stojące dotąd poza wychowaniem fizycznym.

W minionym sezonie dały się stwierdzić w niektórych ogniwach próby tłumienia żywiołowego rozwoju piłki nożnej, zwłaszcza w kołach sportowych. W uzasadnionej obawie o jednostronność wychowania fizycznego niektórzy działacze wydawali zakaz gry w piłkę, aby w ten sposób skierować zainteresowania na inne dziedziny sportu.

Taktyka ta okazała się nie tylko błędna ale i szkodliwa. Wypływała ona z niedoceniania piłki nożnej, jako czynnika, przyciągającego do sportu i umożliwiającego ogarnięcie nim szero-

(Dokończenie na str. 3)

Daniel-Krzeptowski zwycięzcą zawodów o mem. Czecha

ZAKOPANE (tel) w drugim dniu zawodów o memoriał Bronisława Czecha, ze względu na trudne warunki i wiatr halny, który spowodował wstrzymanie kolejki linowej na Kasprowy Wierch, kierownictwo imprezy było zmuszone zmienić ustalony program. Zamiast biegu zjazdowego odbył się bieg płaski na 12 km., którego trasa wiodła ze stadionu PZN pod małą skocznię obok starej papierni, północnymi skokami Nosala na Jaszczurówkę, doliną Olczyską w stronę kopieńców. Stąd skręcała na przełęcz Obłaz nartostradą do Kuźnic i na stadion PZN, gdzie kończył się dziesiąty kilometr.

Ostatnie dwa kilometry tworzyły drugą pętlę w kierunku Doliny Białego do drogi pod Reglami i z powrotem na metę. Dzięki temu układowi trasy publiczność miała możność obserwowania całej walki, stwierdzając wyniki zawodników na punkcie kontrolnym i mecie. Bieg zakończył się zwycięstwem Daniela - Krzeptowskiego. Kwapień uplasował się dopiero na IV miejscu.

Należy podkreślić bardzo dobry wynik zespołu Gwardii, której zawodnicy zajęli przodujące miejsca.

Wyniki: **1) Józef Daniel Krzeptowski (CWKS) 58,19 min.; 2) Gąsienica - Fronek (Gwardia) 58,15; 3) Kwapień Tadeusz (Gwardia) 58,19; 4) Bukowski (Gwardia) 58,40; 5) Rubiś (Gw.) 58,41; 6) Nagawczyk (LZS Bar. Wisła) 1,00,07 7) Kaczmarczyk (AZS) 1,00,09; 8) Bafia (CWKS) 1,01,02; 9) Dziedzic (AZS) 1,01,19; 10) Styrczula (CWKS) 1,01,40.**

We wtorek odbył się bieg zjazdowy z Kasprowego Wierchu spod obserwatorium aż do doliny Kalatówek.

Zwycięzył **Popieluch (CWKS) w czasie 3,10 min; 2) Dziedzic (AZS) 3,11,2; 3) Stańco (Ogniwo Bielsko) 3,14,7; 4) Gołąb (CWKS) 3,15,6; 5) Gąsienica-Ciaptak (CWKS) 3,26,0; 6) Rajski (Spójnia Nowy Targ) 3,31,0; 7) Penkala (Kolejarz Zakopane) 3,34,5; 8) Marusarz Andrzej (Kolejarz Zakopane) 3,35,5; 9) Nowak (Kolejarz Zakopane) 3,37,6; 10) Jasiewicz (AZS) 3,38,8; Kula uplasował się w drugiej dziesiątce, Tajner na 20, a Krzeptowski na 41 miejscu.**

Równocześnie z biegiem zjazdowym mężczyzn odbyła się pierwsza konkurencja memoriału Heleny Marusarzówny — bieg zjazdowy kobiet, w którym startowało 28 zawodniczek. Wygrała **Kowalska z Gwardii.** Grocholska jechała b. dobrze, jednakże

(Dokończenie na str. 3)

„Najazd na Beskidy"



„Najazd na Beskidy — to tytuł opowiadania Gustawa Morcinka o młodzieży, radościach śnieżnej zimy i nartach, zamieszczonego w dzisiejszym numerze na stronie 4.

Fot. Seko

Jeszcze raz 8:0

PRAGA (tel.) W trzecim meczu zapaśniczym reprezentanci Związku Radzieckiego potwierdzili ponownie swą wysoką klasę zwyciężając w Pradze reprezentację CSR występującą pod nazwą drużyny COS w stosunku 8:0.

Mistrzostwa narciarskie ZSRR

MOSKWA. W drugim dniu zawodów narciarskich o mistrzostwo ZSRR odbywających się w Złotouście rozegrano bieg na 18 km. Na starcie stanęło 180 zawodników. Warunki śniegowe ciężkie. Śnieg mokry.

Tytuł mistrza ZSRR na tym dystansie zdobył Mołodin, który uzyskał czas 1:16:29.

W punktacji drużynowej — po dwu dniach na pierwszym miejscu znajduje się reprezentacja Moskwy.

Tenisiści ruszają ze startu

WARSZAWA. W nadchodzący piątek, 16 bm., rozpoczyna się w Warszawie w AWF na Bielanach organizowany przez sekcję tenisa GKKF tygodniowy obóz treningowy. Na obóz zostali powołani następujący tenisiści — seniorzy i juniorzy:

Skonecki Wł., Skonecki H., Chytrowski, Olejniszyn, Niestrój, Buchalik, Bratek, Hebda, Bełdowski, Tłoczyński Ks., Radzio, Kwiatek, Piotrowski, Licis, Kulawik, Naumowicz, Wawrzynczak, Kołcz, Wojciechowski, Sebrala, Ditrich, Tomaszewski (Poznań), Kramer, Tomaszewski (Szczecin).

Bezpośrednio po obozie na wykończonym już korcie tenisowym w sali AWF rozegrany zostanie po raz pierwszy w historii naszego tenisa — **zimowy turniej przy udziale wszystkich wyżej wymienionych graczy.**

Turniej ten rozegrany zostanie w dniach 22 — 25 bm. Kort na Bielanach (nawierzchnia drewniana) przedstawia się okazale, a wokół niego jest dostateczna ilość miejsca dla kilkuset widzów.

Narciarze Wałbrzycha zdobywają SPO

WAŁBRZYCH. W ub. niedzielę odbyły się w Wałbrzychu drugie z kolei zawody narciarskie o minima do odznaki SPO, zorganizowane przez tutejszy ZKS Górnik. Na starcie do biegu płaskiego stanęło 75 zawodników, z których 68 uzyskało wymagane minima.

Najlepszy czas uzyskał Henschl — Górnik 46.53. Należy zaznaczyć, że mimo trudnych warunków atmosferycznych, dziesięciu zawodników uzyskało czas poniżej 1 godziny. Organizacja zawodów sprawna.

Mistrzostwa świata w ping-pongu zakończone

WIEDEŃ (tel.) Zakończenie mistrzostw świata w tenisie stołowym stało pod znakiem dalszych sukcesów reprezentantów państw demokracji ludowej.

Tylko w dwóch konkurencjach sukcesy odnieśli reprezentanci krajów zachodnich: w grze pojedyńczej mężczyzn i podwójnej kobiet. W roku ubiegłym w grze podwójnej kobiet dominowały reprezentantki Rumunii Węgier Rozeanu i Farkas. Obecnie Rozeanu miała za partnerkę swą rodaczkę Saas. Dopiero po ciężkiej 5-setowej walce Rumunki przegrały z siostrami Row (Anglia).

Końcowe wynik finałów były następujące:

Pojedyńcza mężczyzn: Leah (Anglia) — Andreadis (CSR) 3:1 (21:16, 18:21, 21:18, 21:12).

Podwójna mężczyzn: Vana, Andreadis (CSR) — Koczian, Sido (Węgry) 3:0 (21:13, 21:12, 21:18).

Gra mieszana: Vana (CSR), Rozeanu (Rumunia) — Harangozo (Jug.), Wertl (Austria) 3:0 (21:18, 21:9, 21:14).

Gra podwójna kobiet: siostry Row (Anglia) — Rozeanu, Saas (Rumunia) 3:2 (21:20, 21:19, 19:21, 20:21, 21:12).

Zwycięstwo hokeistów radzieckich

CDKA — CWKS 15:3 (4:2, 5:0, 6:1)

MOSKWA (tel.) Czwarte spotkanie naszych hokeistów w stolicy ZSRR rozegrane z wicemistrzem radzieckim CDKA, zasilonym graczami Spartaka i Skrzydeł Sowietów zakończyło się porażką drużyny polskiej w stosunku 3:15 (2:4, 0:5, 1:6). Drużyna nasza tylko w pierwszej tercji nawiązała mniej więcej równorzędną walkę. W pozostałych okresach gry gospodarze zupełnie nas zdeklasowali.

W pierwszej fazie meczu już na początku gry, zespół radziecki zdobywa dwie bramki przez Jelizarowa i Komarowa. W osiem minut później Komarow uzyskuje trzecią bramkę, a Zacharow podwyższa na 4.0. Drużyna nasza odpowiada atakami i w szesnastej minucie Lewacki strzela pierwszy punkt. Dwie minuty później w zamieszaniu podbramkowym Bromowicz zdobywa drugą bramkę, zmniejszając różnicę punktową.

Druga tercja, to kolosalna przewaga drużyny radzieckiej, atakującej bez przerwy i nie pozwalającej naszym zawodnikom na wyjście z ich strefy obronnej. Bramki dla drużyny radzieckiej w tym okresie uzyskują: Tarasow — dwie, Komarow, Zacharow i Stiepanow.

W trzeciej tercji przewaga gospodarzy wzrasta jeszcze bardziej. Wyczerpani zawodnicy Warszawy ledwo się trzymają na nogach i nie są w stanie przeszkodzić „ostremu strzelaniu" moskwiczan, którzy zdobywają aż sześć bramek przez Tarasowa, Stiepanowa, Komarowa i Nowosiłowa.

Jedyny punkt dla nas zdobywa na minutę przed końcem Swicarz.

Drużyna nasza zagrała poniżej swych możliwości. Mecze poprzednie mocno wyczerpały siły zawodników, a przede wszystkim brak przygotowania kondycyjnego był przyczyną tak wysokiej porażki. Należy jednocześnie samokrytycznie stwierdzić, że obrona nasza nie stanęła na wysokości zadania, a Maciejko

(Dokończenie na str 2)



Zacięta walka o piłkę. Tak będzie i w tym roku.

Obóz kondycyjny pięściarzy przed mistrzostwami Europy

WARSZAWA. W dniu 27 marca br rozpocznie się w Centralnej Szkole Kultury Fizycznej CRZZ w Czerwieńsku 6 tygodniowy obóz kondycyjny dla kadry narodowej pięściarzy.

Obóz ma na celu przygotowanie zawodników do mistrzostw Europy, które odbędą się w maju w Mediolanie

Kapitan PZB powołał na obóz 25 pięściarzy oraz 6 trenerów.

Narciarski komunikat śniegowy

Według meldunków ze środy w całym kraju w ciągu ostatnich dni utrzymywała się pogoda chmurna z lokalnymi opadami deszczu. Temperatura w ciągu dnia dochodziła do plus 10 stopni, a nocą w granicach 0 stopni przy wiatrach południowo-zachodnich

Stan pokrywy śnieżnej według meldunków ze środy przedstawia się następująco:

Zakopane (śnieg miejscami) Kuźnice 19 cm, Łysa Polana 25, Kasprowy Wierch 108, Hala Gąsienicowa 29 Morskie Oko 92, Nowy Targ 8, Krynica 7

Zwardoń 10 cm, Istebna 15, Szczyrk 10, Klimczok 70, Skrzyczne 80, Barania Góra 60 Pilsko 90

Szklarska Poręba 25 cm, Karpacz 18 Śnieżka 135, Śnieżne Kotły 140, Szrenica 140, Hala Szrenicka 120, Łabski Szczyt 130

Wczoraj...

Jak już kilkakrotnie donosiliśmy rozreklamowana z takim szumem i hałasem amerykańska drużyna hokejowa na tzw. mistrzostwa świata w Paryżu zebrała w Szwecji, dokąd została sprowadzona za ciężkie pieniądze, serdeczne lanie. Amerykanie byli tym bardzo skonfundowani, toteż zapowiadali wszędzie dla poprawienia swej reputacji, że ich pobyt w Szwecji był tylko treningiem, i że gdy znajdą się na zachodzie Europy, to dopiero pokażą, co potrafią. Na to „pokazanie" wybrali sobie Szwajcarię, typowaną w hokeju trochę niżej od Szwedów, myśląc, że tu pójdzie im rzeczywiście lepiej. No i „pokazali". Pierwszy mecz ze Szwajcarią przegrali onegdaj 12:2, zaś drugi... 17:3!

Można by tutaj powiedzieć, że owe reklamowe zapowiedzi hokeja we tak diametralnie różne od rzeczywistości, przypominają zupełnie zapowiedzi p. Trumana o „rozgromieniu" Korei. Z zapowiedzi o „rozgromieniu" wyszło rozgromienie inne, a mianowicie p. Mac Arthura.

* * *

Chcąc ratować swój fatalnie obecnie prezentujący się prestiż w Azji, Anglicy (za radą swych przyjaciół Jankesów) postanowili urządzić coś, co by odrobinę choć zmniejszyło cień, jaki oddawna pada na ich (jak to się mówi na Dalekim Wschodzie) — straconą twarz. W tym celu wykoncypowali t. zw. „Igrzyska sportowe narodów azjatyckich" a za miejsce odbycia wybrali Indie. Zawsze jest tam trochę bezpieczniej, niż w Burmie czy na Malajach.

Oczywiście nie obeszło się przy tym bez karkołomnej reklamy. Prasa, radio i tp. nabzdurzyły ile tylko mogły, o braterstwie ludów azjatyckich, o współpracy z Europą (zachodnią) i z Ameryką, o wzrastającym poczuciu solidarności Wschodu z Zachodem (trumanowskim) i td. Potem zaś przystąpiono do organizowania i do sprowadzania rozmaitych sportowców z zależnych od siebie krajów kolonialnych i półkolonialnych.

Impreza doszła do skutku — bo dojść ostatecznie musiała, sportowców przecież z rozmaitych Iraków czy Jemenów sprowadzonoby nawet pod bagnetami, tylko że na narodach azjatyckich nie zrobiła ona najmniejszego wrażenia. Dziś Azja jest zupełnie inna, niż była kilkanaście, czy nawet kilka lat temu, i dziś tam sobie doskonale zdają sprawę, jak całe te igrzyska w rzeczywistości należy traktować.

Impreza z udziałem przedstawicieli kilku państw satelickich w Azji, idących pod przymusem na pasku polityki anglo-amerykańskiej, nikomu tam nie zamydliła oczu, ani nie „nawróciła" narodów azjatyckich na niewolniczą „orientację" na rzecz USA czy Wielkiej (?) Brytanii...

* * *

Prasa zachodnio-europejska podaje, jako „niebywałe" wydarzenie i jako szczyt t. zw. czystego amatorstwa fakt, iż pewna drużyna południowo - amerykańska w hokeju na trawie udała się na tournee do Belgii, Anglii i Holandii, przy czym każdy z uczestników tej drużyny zapłacił z własnej kieszeni po 1500 dolarów, aby w owej wyprawie wziąć udział. No i gazety piszą: „to jest najczystszy sport, o takich amatorów musimy walczyć!"

Naturalnie, naturalnie — tylko, że prasa ta zapomniała dodać, iż tego rodzaju faceci, którzy wydają taką masę pieniędzy po to, aby sobie uganiać po boisku z kijem hokejowym, są synami bardzo bogatych rodziców, względnie sami są kapitalistami.

Prawdziwy sport amatorski może istnieć tylko w takim ustroju, w którym nie ma wyzysku człowieka przez człowieka — w państwie socjalistycznym.

* * *

W Karyntii odbyły się ostatnio zawody narciarskie dla ... inwalidów wojennych. Był tam i slalom — gigant i slalom specjalny i inne konkurencje. Jeździli ludzie bez rąk, a nawet i bez nóg, bez oczu — no jednym słowem kaleki.

Można by się zapytać, po co ta cała makabryczna historia? Ano zorganizowana ona została dlatego, żeby podniecić niezdrowe smaczki snobistycznej publiczności, wyłącznie zapełniającej arcydrogie zimowiska alpejskie. Ponieważ zwyczajne zawody narciarskie już nie „biorą" więc wypadło się uciec aż do takiego środka reklamowego.

Bo przecież taki człowiek, który na przykład stracił nogę na wojnie, a slalomuje na protezie — cóż to za wesoły i ucieszny widok, prawda... ? No i snoby się bawią i cieszą.

Tylko co wymyślą organizatorzy podobnych imprez na przyszły rok, bo przecież i takie „wesołe" pokazy szybko się znudzą. Prawdopodobnie będą kombinowali nad zorganizowaniem biegu zjazdowego dla ludzi bez głowy...

Działacze czy gangsterzy

— Proszę. Może pan wejdzie do samochodu? Porozmawiamy...

Elegancko ubrany mężczyzna, siedzący w limuzynie, uczynił zapraszający gest.

Al. K. — znany sportowiec, piłkarz, pod którego adresem zostało skierowane to dziwne zaproszenie, nie przeczuwał nic złego. Po krótkim wahaniu wsiadł do wozu.

W tej samej chwili zatrzaśnięto błyskawicznie drzwi, zawarczał motor i samochód pomknął naprzód uwożąc zaskoczonego i przestraszonego piłkarza.

— Co to?, gdzie mnie wieziecie? Stójcie!

Elegancki pan uśmiechnął się drwiąco.

Po dwugodzinnej jeździe samochód dotarł do dużego miasta i zatrzymał się przed restauracją. Tu na Al K. czekała już cała grupa, podobno „działaczy sportowych".

Do sprawy przystąpiono z miejsca i „rzeczowo".

— „Wasze podanie o zwolnienie z klubu odrzuciliśmy. Wiemy, że prawnie macie rację, niemniej jednak musicie grać dalej u nas. W przeciwnym wypadku każemy aresztować waszego kolegę Ż. Znamy jego sprawki, posiedzi za nie 3 lata. A was doprowadzimy tu milicją. Zrozumiano?"

Nie pomogły prośby i perswazje Al. K., że musi wrócić do domu, że jutro czeka go praca...

Panowie „działacze", rzekomi „przedstawiciele władzy" byli nieziomni, jak skała.

— Z pracy możecie zrezygnować. — Robota nie zając, nie ucieknie, a jeżeli chcecie koniecznie wrócić dziś do domu i uchronić kolegę przed więzieniem to musicie podpisać „in blanco" tę kartkę.

Przed zdumionym i zastraszonym piłkarzem położono kartkę czystego papieru i pióro.

Spojrzenia panów „działaczy" były zimne i twarde.

— „Za wszelką cenę wydostać się z tego towarzystwa" — pomyślał Al. K. — i ... podpisał.

* * *

Nie jest to wyjątek z jakiejś amerykańskiej powieści. To fakt autentyczny.

Nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby opisany wyżej wypadek zdarzył się w USA, czy w Meksyku, gdzie każdy dzień obfituje w gwałt, szantaże i tysiące wszelkiego rodzaju łajdactw. Ale sedno rzeczy tkwi w tym, że zdarzyło się u nas, w Polsce.

Al. K. to **Alfons Kania**, były zawodnik ZKS Ogniwo Wrocław pracujący obecnie w przemyśle budowlanym w Opolu i grający w barwach Budowlanych.

Eleganccy panowie — porywacze to ob. ob. **Pasławski i Waszkiewicz**, podobno „działacze" wrocławskiego Ogniwa. Panowie — specjaliści od podsuwania do podpisu czystych kartek, którzy przedstawili się Kani jako „przedstawiciele władz", to też podobno działacze Ogniwa. Zaś kolega ob. Kani, któremu ci panowie — nie wiadomo za co — grozili perfidnie więzieniem, to znany piłkarz Budowlanych ob. Żabicki.

Szantażyści, strojący się w togi działaczy sportowych, rozporządzają bardzo bogatym zasobem podstępnych chwytów. W dzień później, po opisanej przez nas na wstępie „przejażdżce" samochodem z Opola do Wrocławia, ob. Żabicki otrzymał dwa anonimowe listy. Ich zawartość można streścić w kilku słowach: szantaż, pogróżki, ultimatum.

— Albo przyjedziecie (Kania i Żabicki) w ciągu tygodnia do Wrocławia albo Żabicki pójdzie do więzienia!

Nie ulega wątpliwości, że autorami lub przynajmniej inspiratorami listów są ludzie z paczki Pasławskiego i Waszkiewicza, o ile nie oni sami.

Po „robocie" poznać „fachowca".

* * *

Nie chodzi o rozstrząsanie zagadnienia, czy zawodnik Kania ma grać w Ogniwie czy w Budowlanych. Sprawa ta jest jasna. Ob. Kania pracuje w przemyśle budowlanym i według struktury sportu związkowego winien grać w pionie Budowlanych.

Chodzi tu natomiast o rzecz zasadniczą, chodzi o to, że we wrocławskim „Ogniwie" są tacy „działacze" sportowi, którzy usiłują przeszczepić do naszego kraju obce, wrogie naszemu ustrojowi metody działania, zaczerpnięte z arsenału amerykańskich gangsterów. Chodzi o to, że władze ZKS Ogniwo wykazały kompletny brak czujności, w wyniku czego do szeregów zrzeszenia wśliznęli się „działacze" pokroju Pasławskiego i Waszkiewicza, w wyniku czego mogą oni uprawiać swój gangsterski proceder i hamować rozwój naszego sportu.

Włodz. Janiurek

Sportowcy kopalni „Pstrowski" pozostali w tyle

— „W okręgu zabrskim — mówił sekretarz rady okręgowej zrzeszenia Górnik na odprawie w CRZZ — mamy 22 brygady produkcyjne, w których pracuje 134 sportowców.

Liczba niewielka, ale i nie mała. Nie należy zapominać, że wszyscy ci sportowcy są pionierami w ogólnym ruchu zakładania sportowych zespołów produkcyjnych. Być może za miesiąc będzie ich znacznie więcej, że wyrabiane przez nich normy podniosą się o kilkadziesiąt procent. Lecz i dzisiaj pocieszającym jest fakt, że na pierwszy apel zrzeszenia utworzono aż 22 brygady produkcyjne, złożone wyłącznie ze sportowców, że wszystkie te brygady przekraczają normę produkcji.

Na kopalni „Zabrze—Zachód" brygadier Dziuba, czynny bokser, zorganizował 14-osobową brygadę sportową, wyrabiającą 118 proc. normy. Na kopalni „Zabrze—Wschód" pracują 4 brygady 8-osobowe, a przeciętna ich produkcja wynosi 126 proc. normy. Na kopalni „Makoszowy" opiekę nad trzema brygadami sprawuje nadgórnik Weinstein, znany działacz sportowy i zawodnik. Jego „chłopcy" wyrabiają 117 procent normy. Kopalnia „Rokitnica" posiada tylko 6-osobową brygadę sportową, której norma przeciętna wynosi 130 proc. Kopalnia „Mikulczyce" ma 125 proc. normy. Na kopalni „Sośnica" 4 brygad, złożonych z 24 sportowców, osiągnęło przeciętnie 180 proc. normy, na kopalni „Bielszowice" trzy 10-osobowe brygady sportowców przekraczają 120 proc. normy.

Z uwagi na trudności techniczne sprawa zorganizowania brygad produkcyjnych na kop. „Concordia" uległa zwłoce.

Trudno natomiast powiedzieć, by koło sportowe kop. „Pstrowski" zainteresowało się apelem rady zrzeszenia, apelem Faski, założyciela pierwszej sportowej brygady produkcyjnej. Tam widocznie brak takich ludzi, jak gimnastyk **Bukała z Bielszowic**, który wyrabia 148 proc. normy i jest wzorem dla wszystkich sportowców, jacy pracują **w Zabrskiej Fabryce Maszyn**, którzy ze względów technicznych nie mogli zorganizować brygad produkcyjnych, lecz na ogólny apel podjęli zobowiązania indywidualne.

Jest ich siedmiu: **Ślizgal Wiktor, tokarz, wyrabia 148,3 proc. normy.**

Daniel Jerzy, tokarz, 198,8 proc. normy.

Kornek Jerzy, tokarz, 170,5 proc. normy.

Hercel Herbert, drzewiarz, 156,2 proc. normy.

Stamlik Ferdynand, drzewiarz, 136,8 proc. normy.

Muszalik Alojzy, heblarz, 184,8 proc. normy.

Pośpiech Paweł, tokarz, 126,8 proc. normy.

Wymienionych można zawsze spotkać na treningach. Pośpiecha na macie zapaśniczej, Stamlika na boisku piłkarskim, Hercla przy worku treningowym... Z takim samym zapałem, jak do pracy w swoim zawodzie, przystępują oni do pracy treningowej.

A wydaje się nam, że członkowie koła sportowego kop. „Pstrowski" powinni się wzorować nie tylko na swych kolegach z zabrskiej fabryki maszyn, ale przede wszystkim na tym, którego imieniem została nazwana ich kopalnia — wielkim przodowniku pracy i entuzjaście sportu — Wincentym Pstrowskim.

Sportowcy D. Śląska zdobywają SPO

Kiedy szeroki aktyw sportowy Dolnego Śląska zapoznał się dokładnie z uchwałami III plenum GKKF, zrozumiano, że wykonanie planu na rok 1950 — zdobycie kilkunastu tysięcy odznak SPO w województwie wrocławskim, wymaga natychmiastowego przystąpienia do pracy.

Bodźcem, który w dużym stopniu pobudził organizatorów i zawodników do pracy, która już dała poważne wyniki, była akcja prasowa i zarządzenie WKKF we Wrocławiu.

W zarządzeniu WKKF na specjalną uwagę zasługują punkty, mówiące o obowiązku wprowadzenia współzawodnictwa na wszystkich szczeblach ogniw sportowych w organizacji zawodów o odznakę SPO, sporządzania systematycznych wykazów zdobytych przez zawodników norm, organizowania systematycznych treningów i zawodów warunkujących zdobycie odznaki oraz zapoznania szerokich rzesz sportowców z treścią odznaki — „Sprawny do Pracy i Obrony".

Pierwsze plony

Dla każdego, kto przygląda się jak przebiega ta akcja — staje się jasne, że Dolny Śląsk będzie się mógł w końcu roku poszczycić poważnym przekroczeniem planu zdobytych odznak. Niech mówią fakty.

Rada okręgowa zrzeszenia Stal korzystając ze sprzyjających warunków śniegowych, organizuje we Wrocławiu systematycznie biegi narciarskie o odznakę SPO. W ciągu ostatnich kilku dni w zawodach uczestniczyło 800 osób, w tym 265 kobiet. Większość uczestników zdobyła wymagane normy, a trzeba dodać, że wśród startujących było wielu robotników fabryki „Archimedes", którzy niedawno zostali zdobyci dla sportu.

...Dzięki słusznemu stanowisku ZMP, który **na wyższych uczelniach** postawił postulat o obowiązku zdobycia SPO, stu dwudziestu studentów spośród 300 słuchaczy wydziału lekarskiego Akademii Medycznej przystąpiło do zdawania norm gimnastycznych o odznakę. Stu studentów za którymi pójdą tysiące, zdobyło ubiegłej niedzieli normy.

...W **Kłodzku** w zawodach narciarskich o SPO startowało 150 zawodników. Większość z nich wykazała sprawność.

...Osiemdziesięciu narciarzy zrzeszenia **Kolejarz**, wśród których wyróżnili się członkowie koła sportowego przy zakładach mechanicznych zdało potrzebne normy.

...**W kole sportowym nr. 8 Pafawagu** odbyła się uroczystość: Kowalska, Golewicz, Puzdrakiewicz, Lipnicka, Nadgrodkiewicz, Lorek, Bołgotowska, Brzozowska, Maliszewska i Kowalska zdały wszystkie normy, otrzymując w nagrodę zaszczytny znaczek.

To cośmy wyżej przytoczyli jest tylko garstką meldunków z tego co się działo w ostatnich dniach bm.

Radosne zobowiązania

O tym jak sportowcy odnoszą się do zawodów o odznakę, świadczą zobowiązania podjęte przez **koło sportowe przy szkole mechanicznej PZZ we Wrocławiu.** Kiedy zarząd tego koła otrzymał pismo DOSZ-u ze wskazówkami przeprowadzenia prób o odznakę SPO, członkowie koła w którym jest wielu zetempowców, podjęli zobowiązanie zdobycia w bieżącym roku 130 odznak i przedterminowego wybudowania własnego boiska, które oddane będzie do użytku 25 kwietnia br.

Podczas podjęcia zobowiązania uczniowie przeczytali swoją rezolucję:

Przedterminowe wybudowanie boiska pozwoli nam przyspieszyć racjonalne przygotowanie się do masowego zdobywania norm o odznaki SPO.

Wzorując się na zdobyczach Komsomołu i przodującego sportu radzieckiego, nasi sportowcy, w szeregach których jest wielu zetempowców, będą dążyli do systematycznego zdobywania norm odznaki SPO.

Doceniając rolę masowego uprawiania sportu w wychowaniu nowego obywatela, świadomego swoich zadań w budowie socjalizmu i utrwaleniu pokoju, młodzież PZZ szkoły mechanicznej we Wrocławiu wzywa do współzawodnictwa w zdobywaniu odznaki SPO — technikum elektryczne we Wrocławiu, liceum spółdzielcze we Wrocławiu oraz wszystkie szkoły mechaniczne na Dolnym Śląsku.

* * *

Współzawodnictwo w zdobywaniu naszej sportowej odznaki objęło cały Dolny Śląsk. Niech za jego przykładem pójdą wszystkie inne województwa.

M. DRAJGOR.

Zmiany w zrzeszeniu sport. „Unia"

Rada główna zrzeszenia sportowego Unia w Warszawie przeprowadziła ostatnio kontrolę pracy rady okręgowej Śląsk w Chorzowie. Kontrola wykazał słabą aktywność i bezplanową działalność całego personelu etatowego, zwłaszcza na odcinku umasowienia sportu i przygotowań do prób o odznakę SPO.

W dniu wczorajszym rada główna ZS UNIA zawiesiła w czynnościach radę okręgową w Chorzowie, a personel etatowy, z wyjątkiem piłkarza Unii, Cieślika, został zwolniony. Aby nie przerywać toku prac, zamianowana została rada komisaryczna z siedzibą w Sosnowcu. Sekretarzem rady został ob. Włodek, sekretarzem klubu Unii ob. Gawroński.

W najbliższych dniach odbędzie się walne zebranie rady oddziału śląskiego, które dokona wyboru nowych władz i powoła do życia komisję techniczno-sportową, imprezową i radę trenerów.

Postanowiono stworzyć sekcje centralne dla poszczególnych dziedzin sportu: piłka nożna, kolarstwo i tenis stołowy w Chorzowie, gimnastyka w Chorzowie-Azoty, lekkoatletyka w Krywałdzie, hokejową w Wyrach, koszykówki i siatkówki męskiej oraz tenisową w Gliwicach.

Na trenerów zaangażowano Koncewicza dla piłki nożnej, Nowaczka dla kolarstwa, Rosta dla gimnastyki, Tunka dla lekkoatletyki.

Fakty i Ludzie

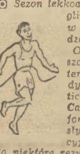
Francuska prasa ogłosiła następującą listę 10 najlepszych tenisistów świata wszystkich czasów: 1) William Tilden, 2) Don Budge, 3) Henri Cochet, 4) R. F. Doherty, 5) E. Vines, 6) H. L. Doherty, 7) Jack Kramer 8) M. Mc. Loughlin, 9) Rene Lacoste, 10) Fred Perry. Autorem tej klasyfikacji jest ... Roderich Menzel.



Znany dobrze naszym tenisistom Szwed Boerje Axelsson wygrał turniej tenisowy w Mentonie, zwyciężając w finale swego rodaka Bertil Blomquista — 6:2, 9:7, 6:8, 2:6, 6:2. W półfinale Axelsson pokonał Francuza Cocheta — 6:3, 3:6, 6:2.

Największy bezsprzecznie i najtrudniejszy maraton narciarski to „Bieg Wazów" organizowany rokrocznie w Szwecji. — Trasa tego biegu wynosi 85 km! Start odbywa się w miejscowości Mora, z której wywodzi się najsłynniejszy narciarz szwedzki — Nils Karlsson popularnie nazywany Mora - Nisse. W tym roku organizowano wyścig po raz 28. Siedmiokrotnie pod rząd triumfował w tych biegach Mora - Nisse, który również i obecnie przybył do mety pierwszy, niezagrożony ani przez chwilę. Uzyskał on czas 5.27.20 godz. Czas 50-ego zawodnika wynosił 6.13.48 godz. Drugim był Fin Kuvaja z czasem 5.34.03 godz. Startowało 431 zawodników.

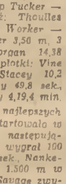
Sezon lekkoatletyczny w Anglii rozpoczął się w tym roku bardzo wcześnie. — Oczekiwane ze szczególnym zainteresowaniem tradycyjne „Athletics" studentów Cambridge i Oxfordu nie przyniosły jednak rewelacyjnych wyników. Oto niektóre rezultaty — nadziei sportu angielskiego na Olimpiadę w Helsinkach uzyskane na mistrzostwach uniwersytetu Oxford kula: Salmon — 13,39 m, dysk Milne — 41,73, oszczep Tucker — 54,50 m, skok wzwyż: Thoulles 178 cm, skok w dal: Worker — 6,91 m, tyczka: Burger 3,50 m, 3 mile angielskie: Morgan 14,38 min., 120 yard przez płotki: Vine 15,7 sek., 100 yard. Stacey 10,2 sek., 440 yard. Stacey 49,8 sek., 1 mila ang. Chataway 4,19,4 min.



Równocześnie kilku najlepszych lekkoatletów Anglii startowało w Pakistanie, uzyskując następujące wyniki: Shenton wygrał 100 i 200 m w 10,8 i 22,1 sek., Nankeville wygrał bieg na 1.500 m w czasie 3,58,5 min., a Savage zwyciężył w rzucie dyskiem wynikiem — 40,20 m.

Na kilka dni przed rozpoczęciem tzw. mistrzostw hokejowych świata, Kanada rozprawiła się dwukrotnie z reprezentacją Szwecji. Wyniki brzmiały 5:1 (2:0, 3:0, 0:1) i 4:2 (1:1, 0:0, 3:1).

Duński klub piłkarski KB 1909 z Odense wzmocniony 3 reprezentantami Danii zakończył swoje turnee po Chinach i Manili. Po powrocie reprezentacyjny bramkarz Danii, Eigil Nielsen, który brał udział w tej wyprawie, tak pisze o piłkarstwie chińskim. „Chińska piłka nożna zaskoczyła nas. Chińczycy są błyskawicznie szybcy, ruchliwi, elastyczni, mają doskonałą technikę i znacznie lepszy start do piłki niż my. Grają oni krótkimi podaniami, którymi szybko zdobywają teren, ale przy tym zbyt miękko — nie potrafią grać ciałem. — Duński footbal jest zbyt ciężki i sztywny w porównaniu z tymi żonglerami piłki".



Swój długi artykuł kończy Nielsen następującym stwierdzeniem „Przypuszczaliśmy, przed wyjazdem, że będziemy mieli bardzo łatwe mecze przeciwko początkującym piłkarzom — lecz oni przewyższali nas ku naszemu zdumieniu w tych rzeczach, w których uważaliśmy się za bezkonkurencyjnych. Chińczycy byli zawiedzeni naszą techniką". Jeżeli u nas w Polsce podkreślało się po meczach Polska — Dania, że football duński cechuje doskonała technika i fantastyczne opanowanie piłki (taka jest zresztą i opinia innych) to możemy sobie wyobrazić poziom gry Chińczyków.

W Berlinie istnieje polski klub sportowy, którego oficjalna nazwa brzmi PKS „Zryw". Członkowie jego są pracownikami polskiej misji dyplomatycznej. Klub rozwija żywą działalność, bierze udział w życiu sportowym NRD. Ostatnio PKS „Zryw" rozegrał mecz piłkarski w Schwerinie.

Druga z kolei runda rozgrywek węgierskiej ligi piłkarskiej wyłoniła czołówkę, składającą się z drużyn, które nie łatwo pozwolą się zepchnąć na dalsze pozycje i one też najprawdopodobniej stoczą w przyszłości decydujące walki o tytuł mistrzowski. Są to zeszłoroczny mistrz Bp. Honved, wicemistrz Bp. Bastya (dawn. MTK), Bp. Dózsa (dawn. Ujpest) oraz nieco słabszy Bp. Kinizsi (dawn. Ferencvaros).



Ostatniej niedzieli uwaga wszystkich sympatyków piłki nożnej na Węgrzechześrodkowała się na spotkaniu Bp. Dózsa — Bp. Bastya. Pierwsza z tych drużyn rozporządza najlepszym w tej chwili na Węgrzech blokiem obronnym w składzie: Henny, Szücs, Balogh, Nagymarosi, przy czym w ataku brylują: Egresi, Deak i Szusza. Atutem Bastyi natomiast to lotny i doskonały technicznie atak, który jednak na powyższym meczu bawiąc się niepotrzebnie w hyperkombinacje, zadecydował o przegranej swej drużyny w stosunku 1:2.

Pozostałe wyniki: Bp. Honved — Di Vasas 3:1, Bp. Kinizsi — Vörös Lobogó Sortex 2:0, Bp. Vasas — Csepeli Vasas 1:0.

Hokejowe mistrzostwa świata państw kapitalistycznych, rozpoczęte w Paryżu nie cieszą się bynajmniej wielkim zainteresowaniem mimo olbrzymiej propagandy jaką wytworzono około tych mistrzostw. Na otwarcie mistrzostw przybyło aż ... 2.000 widzów! Rozgrywki odbywają się w dwóch grupach. Do pierwszej zaliczono zespoły silniejsze, do drugiej słabsze. W pierwszych rozgrywkach w grupie pierwszej Norwegia pokonała USA 3:0 (0:0, 1:0 2:0). W grupie drugiej Włochy pokonały Francję 4:1 (2:1, 1:0, 1:0).

Bieg zjazdowy Kandaharu, należy do najtrudniejszych biegów zjazdowych w Europie. W tym roku przeprowadzono go po raz pierwszy na terenie Włoch, w miejscowości Sestriere. Trasa mężczyzn miała 3.700 m. a różnica wzniesień miała 1.000 m. Wymagała mniej umiejętności technicznych lecz za to wielkiej brawury i opanowania. Wygrał Włoch Zeno Colo w czasie 3.15.0 min. przed Austriakami Pravdą (3.20.2) i Schneidrem 3.20.7. Francuz Couttet był 7. W konkurencji kobiet na trasie długości około 5.000 m. i przy 750 m. różnicy wzniesień wygrała amerykanka Maed (2.32 min.) przed francuzką Martel. Najlepsza austriaczka Mahringer była piąta.

W spotkaniu bokserskim o tytuł mistrza świata wagi ciężkiej Ezzard Charles pokonał na punkty w 15 rundowej walce Jerseya Joe Walcotta. Charles był w 9 rundzie na deskach do 9.

CDKA — CWKS 15:3 (4:2, 5:0, 6:1)

(Dokończenie ze str. 1)

ponosi winę za cztery bramki. Z zespołu radzieckiego świetnie zagrali Tarasow, Komarow i Zacharow. Sędziowali: Tenca i Archipow.

Zawodnicy radzieccy wspaniale kombinowali i tym na głowę pobili naszych hokeistów.

W poniedziałek o 12 w południe drużyna nasza podziwiała w teatrze Stanisławskiego balet „Esmeralda" oparty na libretcie wg Wiktora Hugo „Dzwonik z Notre Dame".

We wtorek trenowała wspólnie z zawodnikami radzieckimi i czechosłowackimi, wieczorem była na operze w Teatrze Wielkim.

Przegląd młodych kadr naszych florecistów

KRAKÓW. Wielogodzinne walki eliminacyjne i finały floretowego turnieju klasyfikacyjnego były doskonałym przeglądem młodych kadr naszej szermierki.

NIE TYLKO DUŻE OŚRODKI

takie jak katowicki czy warszawski przysłały do Krakowa zawodników. **Zjawili się po raz pierwszy w tak poważnym turnieju młodzi szermierze Częstochowy, Szczecina, Lublina, Gliwic, Gdańska i Łodzi i kilku miast śląskich.** Była to młodzież dobrze zaawansowana technicznie. Dobrze to świadczy o pracy naszych trenerów i instruktorów.

56 florecistów i 28 (!!) florecistek, przeważnie b. młodych jest dowodem pracy wszerz.

Zawody krakowskie były

TURNIEJEM MŁODYCH

Po ćwierć i półfinałach stojących na dobrym poziomie, w ostatniej rozgrywce **młodzież zdecydowanie wygrała pojedynki z rutyną.**

W finale pierwsze miejsce zdobył Pawłowski Ogniwo Warszawa, — 7 zwycięstw, przed równie młodym Piątkowskim (Ogniwo W-wa) — 6 zwyc., trzecim był Sobik Stal Kat. **przed młodym Twardokęsem** (Górnik Kat.) — po 5 zwycięstw. **Na dalszych miejscach znów młodzi zawodnicy Zabłocki (Bud. Kraków) i Czajkowski (Bud. Kraków) po 4 zwyc.,** Przeździecki (Bud.), Dajwłowski (Kol. Łódź), po 2 zwyc. i Krzywiecki (Bud. Kr.) 1 zwyc.

Sukces młodzieży był więc bezsporny.

Masowo zjawiły się na starcie

MŁODE FLORECISTKI

Ponad 30 zgłoszonych dziewcząt — to niezwykle przyjemna niespodzianka turnieju. Niestety nie przysłał zawodniczek Poznań i słabo przedstawiały się reprezentacje silnych okręgów Wrocławia i Katowic.

Pod nieobecność Nawrockiej i Skupieniówny w finale uplasowały się na czele 4 członkinie kadry narodowej, które musiały stoczyć po raz pierwszy ciężkie walki z młodzieżą.

Wygrała Skwarska (Ogniwo W-wa) — 7 zwycięstw przed Liszkowską (Stal Katowice) — 6 zwycięstw, Kwietniewską (Ogniwo W-wa) — 5, i Sołtanową (Budowlani Kraków) — 4.

Na dalszych miejscach walcząca coraz lepiej Czajkowska (Bud. Kraków), Duczyńska (AZS Gdańsk), Zamkiewicz (Unia Sopot) i Niwecka (Stal Wrocław). W półfinale odpadły nie ustępujące wiele finalistkom b. dobre młode zawodniczki Łucek (CWKS W-wa) Pagaczewska (Bud. Kraków), Knapikówna (Stal Wrocław) i Adamczeska (Stal Katowice).

Dużo dobrej młodzieży przysłali techmistrze Franc (Gliwice) Urbański (Łódź), Wierzba (Wybrzeże) i Sołtan (Kraków).

Na florecistki, które tak dobrze wystartowały w Krakowie należy zwrócić tym baczniejszą uwagę, że nasza reprezentacja wymaga odmłodzenia, a między czołówką i pozostałymi jest b. duża różnica.

BEZ ZŁYCH TRADYCJI

Grzechem przedwojennych szermierzy był brak dyscypliny. **Podczas turnieju krakowskiego sędziowie nie mieli powodów do wkraczania i nie wpłynął żaden protest.**

Niejednokrotnie publiczność nagradzała oklaskami wypadki, kiedy pokonani przez młodzież starzy zawodnicy serdecznie gratulowali odniesionych nad sobą zwycięstw. Tu przykład młodym dawali przede wszystkim Sobik i mistrz Polski Czajkowski.

To, że w atmosferze sportowej przebiegała większość walk zawdzięczać należy sędziemu głównemu zawodów mgr Laskowskiemu i przewodniczącemu Nawrockiemu, Kazimierczakowi, Ostańkowiczowi i Rap'ee oraz temu, że sekcja szermiercza GKKF obsadziła turniej zespołem sędziowskim składającym się z czynnych zawodników przewidzianych w przyszłości jako kadra sędziowska GKKF. Dobrze że do wiadomości delegatów sekcji wojewódzkich sędziowie przewodniczący podawali nazwiska młodych sędziów bocznych, którzy w większości wypadków dobrze wywiązywali się ze swych obowiązków.

TROCHĘ UWAG

Regulamin GKKF mówi o tem, że w podobnych zawodach mogą startować zawodnicy klasy pierwszej i drugiej. O tym zaleceniu winni pamiętać organizatorzy, aby nie było tego co widzieliśmy w Krakowie, gdzie przyjechało na zawody dużo słabszych szermierzy. Turniej w którym walczy członek kadry i uczestnik pierwszego kroku nie przynosi korzyści młodemu i powoduje niepotrzebne wydatki dla klubów.

Poza tym sekcja GKKF winna zainteresować się dlaczego nie zjawili się na starcie zaawansowani szermierze klubów poznańskich i niektórych wrocławskich. **Dlaczego nie doceniono konieczności obesłania odbywającego się tylko raz w roku turnieju klasyfikacyjnego.**

I jeszcze jedna uwaga: Wspaniała rewia szermierki zorganizowana z dużym wysiłkiem organizacyjnym i finansowym, **nie została wykorzystana propagandowo.** Jednoszpaltowe, krótkie i pozbawione ścisłości notatki o wyniku finałów jakie ukazały się w prasie krakowskiej nie świadczą o zrozumieniu ważności szermierki jako sportu obronnego i **nie mogą zachęcić młodzieży krakowskiej do przychodzenia na treningi jedynego w Krakowie klubu.**

CZ. OSTAŃKOWICZ

„Torwar" powstaje w stolicy

WARSZAWA. Rok rocznie u schyłku sezonu hokejowo-łyżwiarskiego wśród zwolenników tych pięknych sportów krążą pogłoski o budowie nowych lodowisk sztucznych w Polsce. Pogłoski te dotychczas były właściwie „zamkami na lodzie" i zawierały w sobie li tylko ciche życzenia adeptów hokeja czy łyżwiarstwa. Obecnie plotki przybierają skonkretyzowaną formę. W Warszawie w lipcu ma powstać sztuczne lodowisko przyczym dokumentacja techniczna jest już na ukończeniu i wiadomem jest, że ów „torwar" będzie się mieścił na osi przedłużonej ulicy Odyńca w kompleksie terenów olimpijskich na Wierzbnie.

Historia powstania sztucznego lodowiska w stolicy Polski przedstawia się następująco: opowiada nam o niej właśnie inż. Kubasiewicz.

— Z inicjatywy GKKF oraz PZHL nawiązaliśmy rozmowy w sprawie dostarczenia maszyn zamrażających jeszcze na początku roku bież. ściśle mówiąc po otrzymaniu z drezdeńskiej firmy „Nagema" prospektów odbyliśmy naradę z fachowcami i zaakceptowaliśmy zakup trzech kompresorów o mocy 180 tys. kal. na godz. oraz 20,5 km rur pozostałe urządzenia ma wykonać przemysł krajowy.

— Maszyny chłodnicze warszawskiego lodowiska będą „ostatnim krzykiem" tego rodzaju instalacji. Tym samym będzie można wcześnie zaczynać sezon łyżwiarsko-hokejowy i późno go kończyć. Przypuszczam, że zamówienie nasze z NRD będzie wykonane jeszcze w pierwszej połowie roku bieżącego tak, że mniej więcej w listopadzie lodowisko warszawskie będzie już czynne.

Słowa inż. Kabasiewicza podtrzymuje w całej rozciągłości dyrektor biura budownictwa sportowego przy GKKF inż. Olszowski.

— Wyjeżdżam dzisiaj do NRD, by sfinalizować umowę. Przewidujemy, że „Torwar" będzie miał trybunę na 20.000 widzów co pozwoli ludności stolicy na zapoznanie się wreszcie z łyżwiarstwem i hokejem.

Pewne trudności istnieją jak nam donosi nasz wysłannik w NRD z dostawą rur. Ale są to raczej trudności natury dewizowej, gdyż rury trzeba sprowadzić z Trizonii. Jednak mamy nadzieję, że z tym sobie poradzimy. podczas rozmów w NRD, a jeżeli nie, to mamy przyrzeczenie od jednej z hut krajowych, że owe 20 km. wyprodukuje się u nas.

W ten sposób odciążymy katowickie sztuczne lodowisko, a w Planie 6-letnim uruchomimy jeszcze nowe dwa — w Toruniu prawdopodobnie i Nowej Hucie. (h)

Włókniarz Nowa Sól — Stal Nowy Bytom 9:11 w boksie

Nowa Sól. Zawody towarzyskie pomiędzy Włókniarzem a Stalą Nowy Bytom zakończyły się niklą wygraną Sole 11:9.

Wyniki (na pierwszym miejscu Stal) Rataj II zremisował z Wierowskim, Ratai I przegrał na punkty z Morawskim, Skowronek wypunktował Pretegiera, Kotlarz poddał się w 1 starciu Pawlasowi, Merkel przegrał przez t. k. o. ze Szczepaniakiem, Krawczyk zwyciężył Plociniaka, Hecht Mielaka, a Szczyrba Maleckiego, Szydłowski poddał się w 1 starciu Losiakowi, Kret otrzymał punkty walkowerem.

18 bm. uroczyste otwarcie sezonu piłkarskiego

(Dokończenie ze str. 1)

kich mas młodzieży. Piłka nożna może i powinna spełniać doniosłą rolę w dziele wszechstronnego wychowania młodzieży i tam, gdzie właściwie pojęto zadania futbolu, przyniósł on ogromne korzyści. Gra w piłkę nożną musi być poprzedzona ogólnym przygotowaniem zawodników, którzy przed przystąpieniem do gry muszą wykazać się ogólną sprawnością fizyczną. Piłka nożna może więc być ogromnie pomocna w propagowaniu innych dziedzin sportu i trzeba wykorzystać tę jej rolę.

Świetna szansa

Otwarcie sezonu jest prawdziwym świętem dla setek tysięcy zawodników i zwolenników piłki nożnej. Łódzki Włókniarz planuje nadanie uroczystego charakteru pierwszemu meczowi swej ligowej drużyny na terenie Łodzi. Będzie to przecież pierwsze w tym roku spotkanie zawodników z tysiącami łódzkich widzów, którzy odtąd przez cały sezon śledzić będą z uwagą losy swego zespołu w kampanii mistrzowskiej.

Warto, aby inicjatywę włókniarzy podjęły inne kluby. Otwarcie sezonu jest właściwym momentem dla dokonania zbliżenia między drużyną a widzami. Na widowni zasiadają tysiące młodzieży, która z różnych przyczyn nie uprawia sportu. Nadarza się świetna okazja, aby zaagitować tę młodzież, zdobyć ją dla wychowania fizycznego, pozyskać dla piłki nożnej.

O kulturę na trybunach

W ubiegłym roku na niektórych, na szczęście nielicznych, boiskach doszło do pożałowania godnych wypadków niewłaściwego, a niekiedy wręcz chuligańskiego zachowania się części widzów. Sport piłkarski przystąpił do ostrej walki z próbami anarchizowania naszych boisk. Z pewnością o konieczności jej kontynuowania nie zapomniano w okresie przerwy zimowej. Źródłem wielu incydentów na zawodach piłkarskich jest nieznajomość przepisów gry i płynące stąd niezadowolenie z powodu orzeczeń sędziego. Kluby, zwłaszcza I ligi, winny dołożyć starań, aby nie tylko uczyć swych widzów sportowego zachowania się, ale również ułatwić im zaznajomienie się z przepisami.

Nieznajomość przepisów nie jest zresztą wadą samych tylko widzów. Zarzutem takim można obarczyć również wielu działaczy, a nawet zawodników. Niejednokrotnie zdarzało się nam obserwować reakcję piłkarzy na werdykty sędziego, świadczącą o nieznajomości postanowień w sprawie gry. Dotyczyło to ustawiania się przy rzutach pośrednich, atakowania bramkarza, rzutach z linii bocznych i tp. Jest rzeczą konieczną, aby zarówno zawodnicy, jak i działacze piłkarscy poddani zostali egzaminowi ze znajomości przepisów gry.

W zeszłorocznym sezonie zanotowaliśmy znaczną poprawę w zachowaniu zawodników podczas meczów. Widomym znakiem tej poprawy była lista kar, na której figurowała znacznie mniejsza ilość nazwisk piłkarzy, niż w latach poprzednich. Sytuacja na tym odcinku nie jest jeszcze zadawalająca. **W tym sezonie należy prowadzić konsekwentną walkę o właściwą postawę moralną piłkarzy, o ich sportowe zachowanie się w czasie gry i poza boiskiem. Zniknąć muszą przejawy brutalności, omijania przepisów i dążenie do sukcesu za wszelką cenę.**

Podczas meczu Gwardia — Unia, a więc dwu głównych pretendentów do tytułu mistrzowskiego zdarzył się znamienny wypadek. Pod koniec meczu przy stanie 0:0, Cieślik pod ostrym kątem strzelił na bramkę Gwardii, piłka znalazła się w siatce. Sędzia odgwizdał goala. Jurowicz, jako kapitan zespołu Gwardii, zwrócił wówczas uwagę sędziemu, że piłka przeszła do bramki nieprawidłową, boczną stroną siatki. Nie wiadomo czy sędzia uznałby tę reklamację, gdyby nie podszedł do niego Cieślik i nie potwierdził, iż zdobył bramkę nieprawidłowo. Aby zaś uspokoić własną widownię napastnik Unii wyjął piłkę z bramki i ustawił ją do wykonania rzutu wolnego w stronę własnej bramki. Cieślik postąpił, jak przystało na prawdziwego sportowca i udowodnił, że tytuł zasłużonego mistrza sportu dostał się w godne ręce. I taka winna być postawa wszystkich naszych piłkarzy.

A teraz wzwyż

Piłkarze muszą pamiętać, że źródłem wszystkich niepowodzeń jest niedostateczne przygotowanie drużyny, zaniedbania treningowe, nie dość pilna praca nad podniesieniem własnych kwalifikacji. Wiele i słusznych było w ub. sezonie narzekań na poziom naszego futbolu. Przed piłkarzami stoi zadanie podniesienia poziomu umiejętności. Mogą to oni osiągnąć jedynie wytrwałym treningiem, sumienną pracą, wysoką dyscypliną moralną i sportową.

Piłka nożna zdobyła sobie przodującą pozycję pod względem masowości. Trzeba aby w tym roku uzyskała również przodujące miejsce pod względem poziomu.

Oto cel piłkarstwa na sezon 1951.

W niedzielę „premiera ligowa"

Słońce przypomniało sobie o piłkarzach i mocno przygrzewa, topiąc śnieg na boiskach. W niedzielę premiera I ligi. Ulicami prowadzącymi do boisk, przesuwają się tłumy zwolenników piłkarstwa, spieszące oglądać niedzielne spotkanie o mistrzostwo

Kolejarz Poznań — Gwardia Kraków,
CWKS — Unia Chorzów,
Ogniwo Kraków — ŁKS Włókniarz Łódź,
Budowlani Chorzów — Kolejarz Warszawa,
Gwardia Szczecin — Włókniarz Kraków,
Ogniwo Bytom — Górnik Radlin.

Otwarcie sezonu

I zaraz na wstępie spotka ich miła niespodzianka. Stadiony i boiska w tym dniu przybiorą odświętną szatę — załopocą sztandary i flagi. W tym roku otwarcie sezonu będzie miało uroczysty charakter. Drużyny przeciwników, w otoczeniu młodszych drużyn piłkarskich gospodarzy, przedefilują przed publicznością, a proporce i szturmówki będą symbolizowały pozostałych rywali ligowych. Kilka słów imieniem piłkarzy, rzuconych przez jednego z czołowych zawodników i dalej już zwykły ceremoniał. Uścisk dłoni rywala, losowanie i gwizdek sędziego — Ligowa gra rozpoczęta.

Przyjdźcie na boiska na chwilę przed oznaczoną godziną — a zobaczycie.

Mistrz startuje w Poznaniu

No i właśnie mistrzowska Gwardia odkryje swoje tegoroczne karty na boisku w Dębcu. Wygrać z Kolejarzem nigdy nie było łatwo. — Cóż więc można powiedzieć. Z groźnego ataku gospodarzy ubył Białas, ale na jego miejsce wejdzie do gry niemniej groźny „bombardier" — zeszłoroczny postrach bramkarzy II ligi — łącznik Kolejarza ostrowskiego — **Baraniak.** Czy zdoła zastąpić swojego poprzednika zobaczymy, ale Jurowicz napewno z niemniejszą uwagą będzie musiał śledzić zakusy tego napastnika.

Taktyka zadecyduje w Warszawie

Chorzowska Unia nie będzie miała łatwego zadania. CWKS jest już w pełni kondycji, a co ważniejsze, ma sprawnie grający atak i dobrą linię pomocy. Koledzy Cieślika będą mieli trudniejsze zadanie, niż jesienią ubiegłego roku — chorzowski zespół równie starannie przygotował się do tego spotkania i nie będzie nic w tym przesady, jeżeli stwierdzimy, że o ostatecznym wyniku zadecydują większe umiejętności taktycznego rozegrania meczu. Brak Breitera i Rurańskiego nie powinien wiele zaważyć na grze ataku Unii, która tak podobała się publiczności warszawskiej. Widzowie na pewno nie zawiodą się. Na stadionie Wojska Polskiego spotkają się drużyny, zdolne już w pierwszym spotkaniu tegorocznego sezonu pokazać wysoką klasę gry.

Anemia ataków w Chorzowie

Budowlani i Kolejarz W. to podobne do siebie zespoły. Niedzielni rywale mają zawsze silną i dobrze grającą obronę. Janik, Janduda, Wieczorek znajdują u Kolejarza godnych rywali w Boruczu, Wołoszu, i Brzozowskim. Obie linie pomocy również o wyrównanych umiejętnościach, ale zato bimeryczni napastnicy. Na boisku w Chorzowie mocne defensywy bardziej będą zaabsorbowane ciągłym wspieraniem własnych ataków niż obroną zakusów przeciwnika. Spotkanie wygra ten zespół, którego atak anemię swoich poczynań potrafi zamienić na skuteczny strzał. Piątka napastników warszawskich okresami potrafi się na to zdobyć, a jeżeli i gospodarze dobrze zestawią swoich ofensywnych zawodników — spotkanie w Chorzowie może mieć żywy i ciekawy przebieg, do ostatnich minut gry.

Daleka droga do Szczecina

Włókniarz Kraków pierwszy wyrusza w daleką drogę do Szczecina w roli srogiego „egzaminatora" nowicjusza I ligi. Krakowski zespół wniesie do gry atut przewagi technicznej i rutyny — gospodarze natomiast — znaną ambicję no i zapał nowicjusza. Czy wystarczy to do sukcesów — zobaczymy. Włókniarz krakowski zwykle na wiosnę gra bardzo dobrze. Gwardia wzmocniła swój atak, w którym Opitz wydaje się być najgroźniejszym napastnikiem. Przebieg i spotkania w Szczecinie rzuci dopiero właściwe światło na umiejętności piłkarskie gospodarzy, a ewentualny sukces będzie świadectwem dojrzałości Gwardii.

W Bytomiu bez tremy

Ogniwo bytomskie nie jest przecież nowicjuszem w I lidze, a więc wychodząc na spotkanie z Górnikiem, nie powinno sparaliżować swoich umiejętności tremą.

Tym bardziej, że w bramce zajmie miejsca Skromny, budzący wiele zaufania, a w obronie debiutować będzie młody, dobrze zapowiadający się obrońca Cichoń.

Niech tylko atak nie próbuje zbyt zawiłych kombinacji pod bramką przeciwnika, niech strzela, bo górnicy nie będą się przyglądać nieporadnym długim wędrówkom piłki.

Drużyna z Radlina — jak wykazały ostatnie mecze treningowe — jest bardzo dobrze przygotowana do mistrzostw.

Starzy znajomi w Krakowie

Krakowskie Ogniwo i łódzki Włókniarz to starzy znajomi. Tym razem obaj rywale wydają się mieć równe szanse. Łodzianie mają jeszcze w pamięci swoje jesienne sukcesy i „zasmakowali" w zdobyczach punktowych Solidny i długi trening daje do tego podstawy. Krakowska drużyna raczej wzmocniła swój atak, nie tracąc nic ze skuteczności obrony. Jeżeli stan nawierzchni boiska na to pozwoli, spodziewać się należy ładnej, chociaż twardej walki o punkty. Zabrać ze sobą do Łodzi jeden punkt — nie będzie łatwo. Włókniarze myślą jednak o dwóch — zobaczymy.

Kiedy buty grzęzną w błocie

Nagła zmiana temperatury zapewne zmieni boiska ligowe w grząskie błoto. Utrudni to znacznie grę, osłabi siły fizyczne zawodników, trenujących dotychczas na twardym, zmarzniętym podłożu — a więc nie przyjmujmy ich ostatnich minut gry w wolniejszym tempie za dopust śpiączki zimowej. Premiera ligowa rozegrana zostanie w trudnych warunkach nie zawsze jeszcze piłka będzie dokładnie kierowana do adresata, nie wszystkie zagrania przemyślane, nie zawsze starczy tchu. I tego nie można wymagać od zawodników, którym wiele szyków treningowych popsuła niedawna mroźna pogoda.



„Koledzy, nie możemy dopuścić tych dwóch smarkaczy do grania w naszej drużynie, gdyż zmusi nas to do zmiany naszego — ulubionego — systemu obronnego na ofensywny!"

Z boisk piłkarskich

MISTRZOSTWA KLASY WOJEWÓDZKIEJ KIELC W PIŁCE NOŻNEJ

KIELCE. Stal (Kielce) — Kolejarz Skarżysko 9:1 (4:1), Unia Kazimierza Wielka — Spójnia Kielce 1:0 (1:0).

Suchedniów: LZS Suchedniów — Stal Końskie 5:0 (4:0).

Skarżysko: Stal Skarżysko — Ogniwo Skarżysko 3:1 (2:1).

Pionki: Stal Radom — Unia Pionki 6:1 (3:1).

Radom: Ogniwo Radom — Spójnia Radom 1:0 (0:0), Stal Ostrowiec — Kolejarz Radom 3:1 (2:1).

Sandomierz: Stal Starachowice — Spójnia Sandomierz 8:0 (4:0).

UNIA RACIBÓRZ — UNIA ZDZIESZOWICE 7:2 (4:0)

RACIBÓRZ. Przez cały czas zawodów przewagę miała Unia Racibórz, dla której bramki zdobyli: Kalus 4, Wagner 2, Kocurek 1.

ŁÓDŹ. Zawodnicy ZKS Ogniwo podjęli uchwałę wprowadzenia długofalowego współzawodnictwa na odcinku kulturalno-oświatowym i wyczynowo-sportowym **o tytuł „przodownika sekcji".**

D. Krzeptowski zwycięzcą zawodów o mem. Czecha

(Dokończenie ze str. 1)

tuż przed metą spotkała poważną przeszkodę, którą były dwie leżące w bramce, wywrócone zawodniczki, co wpłynęło na utratę cennych sekund. Należy na przyszłość wyciągnąć z tego faktu wnioski, że zarówno w biegu mężczyzn, jak i kobiet należy stosować podział na klasy, ażeby zawodnicy, nie odpowiadający ogólnemu poziomowi, nie powodowali obniżenia wyników czołowych zawodników. Bardzo dobrze jechała w konkurencji kobiet **Lawiczyńska z zakopiańskiego Kolejarza,** która tuż przed samą metą wywróciła się i zajęła dopiero 13 miejsce.

Wyniki: **1) Kowalska (Gwardia) 2,03,2 min.; 2) Kodelska (AZS) 3,09,0; 3) Grocholska (CWKS) 3,19,2; 4) Bujakówna Anna (CWKS) 3,22,8; 5) Roj Helena (CWKS) 3,22,8; 6) Czech Janina (Gwardia) 3,32,7; 7) Czubernatówna (AZS) 3,34,4; 8) Bujakówna Ewa (CWKS) 3,27,8; 9) Wawrytówna Zofia (CWKS) 3,43,4; 10) Progulska (AZS) 3,48,8.**

Ostatni dzień zawodów

ZAKOPANE. (tel. wł.) W ostatnim dniu zawodów w Suchym Żlebie na Kalatówkach rozegrano slalom. Odbył się on w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych.

Wyniki: 1) **Ciaptak - Gąsienica** CWKS 69,8 sek.; 2) Gąsienica Samek Gwardia 75,6; 3) Miranowski AZS 75,8; 4) Szczepaniak Gwardia 77,3; 5) Dziedzic AZS 80,8; 6) Nowak Kolejarz 82,5; 7) Jarosz Kolejarz 83,5; 8) Kula CWKS 83,6; 9) Kwapień Gwardia 84,2; 10) Węgrzynkiewicz Ogniwo 84,5.

Po uwzględnieniu wyników wszystkich czterech konkurencji pierwsze miejsce, a zarazem memoriał im. Bronisława Czecha zdobył **Józef Daniel Krzeptowski** CWKS, uzyskując 82,52 pkt. Dalsza kolejność — 2) Dziedzic AZS 101,64; 3) Ciaptak Gąsienica CWKS 105,33; 4) Kwapień Gwardia 116,35; 5) Kaczmarczyk AZS 118,69; 6) Kula CWKS 119,12; 7) Tajner Budowlani 125,18; 8) Bukowski Gwardia 137,25; 9) Marusarz Andrzej Kolejarz 142,13; 10) Rubiś Gwardia 149,25.

W konkurencji drużynowej tylko 5 zrzeszeń potrafiło zakończyć zawody ze swoimi drużynami. Klasyfikacja zrzeszeniowa przedstawia się następująco: 1) CWKS 465,58 pkt., 2) AZS 551,07; 3) Gwardia 654,49; 4) Ogniwo 748,19; 5) Kolejarz 907,67.

Równocześnie odbył się slalom kobiet do kombinacji alpejskiej o memoriał im. Heleny Marusarzówny. Podobnie, jak w biegu zjazdowym wygrała Kowalska z Gwardii 0 pkt., 2) Kodelska AZS 5,50 pkt., 3) Grocholska CWKS 8,94, 4) Czech Janina Gwardia 10,07; 5) Wawrytkówna CWKS 12,43; 6) Stypa Kolejarz 19,19; 7) Bujakówna Ewa CWKS 30,37; 8) Stopka-Marcinowska Kolejarz 31,06; 9) Łaszczyńska Kolejarz 34,19; 10) Roj Helena AZS 40,06. Po uwzględnieniu slalomu, końcowa punktacja kombinacji przedstawia się następująco: Pierwsze miejsce, a zarazem memoriał im. Heleny Marusarzówny zdobyła **Kowalska Gwardia 0 pkt.,** 2) Kodelska AZS 5,96 pkt., 3) Grocholska CWKS 14,50; 4) Czech Janina Gwardia 22,45; 5) Wawrytkówna CWKS 30,01; 6) Bujakówna Ewa CWKS 46,34; 7) Roj Helena AZS 52,09; 8) Stopka - Marcinowska Kolejarz 55,52; 9) Stypa Kolejarz 58,00; 10) Łaszczyńska Kolejarz 64,91.

Po zawodach, w godzinach wieczornych, odbyło się w sali Morskiego Oka, uroczyste wręczenie nagród zawodnikom.

Zawody narciarskie w Istebnej

Istebna. W niedzielę rozegrano w Istebnej zawody narciarskie z udziałem czołowych zawodników i zawodniczek powiatu cieszyńskiego, które wykazały, że ośrodek istebniański posiada wiele utalentowanych młodych zawodników i zawodniczek.

A oto wyniki zawodów. **Bieg płaski juniorów kategorii A:** 1) Tajner Władysław (Budowlani Goleszów) 25,06; 2) Szturc (LZS Barania Wisła) 25,1; 3) Pilch II (LZS Barania) 25,14. **Bieg płaski 4 km. dziewcząt:** 1) Pustówka (LZS Barania) 26,17; 2) Cieślar (LZS Barania) 26,17; 3) Jaworska (LZS Barania) 27,06. **Bieg płaski 8 km. juniorów kategorii B:** 1) Dorygi B (Budowlani Goleszów) 1,10,17; 2) Kocman (LZS Pogórze) 1,12,35; 3) Mitręga (LZS Barania) 1,12,52. **Bieg płaski 8 km. kobiet:** 1) Ciencialówna (LZS Barania) 1,14,25; 2) Pustówka (LZS Barania) 1,19,23; 3) Kowalówka (LZS Barania) 1,24,10. **Bieg płaski seniorów i juniorów kategorii C:** 1) Holeksa Antoni (Stal Ustroń) 1,26,17; 2) Gazur (LZS Istebna) 1,28,21; 3) Holeksa Paweł (Stal Ustroń) 1,29,20.

W konkursie skoków przeprowadzonym na skoczni za „Złotym Groniem" wzięło udział 36 zawodników juniorów i seniorów.

Najdłuższy skok dnia oddał junior Polok Stanisław (LZS Barania) — 40 m. Wyniki: 1) Sitz Rudolf (Budowlani Goleszów) nota 181 pkt. skoki 38 i 34 m.; 2) Handel Henryk (LZS Istebna) 181,5 — 34,5 i 37 m.; 3) Tajner Władysław (Budowlani Goleszów) 166,1 — 32 i 34 m.

Wieczorem odbyło się uroczyste zakończenie zawodów połączone z rozdaniem nagród. Piękny gest juniorów Budowlanych Goleszów Władysława Tajnera i Sitza oraz Antoniego Holeksy z ustrońskiej Stali, którzy podarowali swoje nagrody gorzej wyposażonym w sprzęt kolegom z Istebnej, zasługuje na najwyższą pochwałę.

Swoboda E.
korespondent terenowy

Najazd na Beskidy

Gustaw Morcinek

Byłem jeszcze malutkim chłopaczkiem, bardzo malutkim, gdy koło naszego domu w kolonii górniczej przejeżdżał dziwny człowiek na dziwnym rowerze. Rower ów widziałem po raz pierwszy i po raz ostatni w życiu. Potem widywałem go na starych ilustracjach. Ów pan siedział na ogromnym kole, wysokim i chwiejnym, a za nim toczyło się malutkie kółeczko. Pan kręcił pedałami, pedały zaś były połączone z osią wielkiego koła. To wszystko było ogromnie zabawne, a mniej zabawne było to, że na drodze był nieduży kamień, ów rowerzysta nie potrafił go ominąć, wjechał na kamień, z kamienia do rowu, w rowie były pokrzywy i resztę można sobie dośpiewać. Biedny rowerzysta wracał do domu w opłakanym stanie, w podartych spodniach, z rozbitym kolanem, z guzem na czole, poparzony haniebnie pokrzywami, a połamany rower niósł na plecach. Potem sprzedał go handlarzowi ,który skupywał stare żelazo.

Potem jeszcze ujrzałem pierwsze narty.

To były narty!... Długie deski, ciężkie, niezgrabne, narciarze ubrani zabawnie, w kapelusikach z piórkiem kogucim, w szerokich bajdawerach spiętych pod kolanami, narty przywiązali niezliczoną ilością rzemieni do butów, a popychali się nie kijkami, lecz jakąś długą tyką okutą srogim gwoździem na końcu.

Potem jeszcze rowery jęły się przekształcać w prawdziwe rowery z łańcuchem, w niskie i wygodne, na które nie było trzeba wyłazić z krzesełka lub z płotu, a narty stały się krótsze, zgrabniejsze, lżejsze, długa tyka zaś przemieniła się w bambusowe kijki, również lekkie i poręczne.

O rowerach potem zapomniałem, bo mnie pasjonowały narty. Wygi narciarskie wtajemniczały nas w arkana jazdy na nartach. A więc przede wszystkim smary. Takie i owakie, na śnieg suchy i sypki, na śnieg wilgotny, do podłażenia w górę, do zjazdów po zlodowaciałym śniegu. Słowem była to głęboka wiedza, niedostępna i nie do pojęcia dla byle patałacha. Potem były wiązania takie i owakie, narty okute i narty bez okucia, narty wąskie i narty szerokie, narty z takiego czy innego drzewa... Słowem druga tajemna wiedza.

Szliśmy gęsiego w kopnym śniegu pod jakiś Jaworowy czy inny Klimczok, a młode góralczyki patrzyli na nas z lekko przekpiwnym uśmiechem i smyrgały na imitacjach nart, uczynionych własnym przemysłem. Najczęściej przypominały mocno klepki z ogromnych beczek, do „kyrpców" były zaś przywiązane sznurkami. I gdy myśmy zabierali się do zjazdu z jakimś nabożeństwem, z lekkim dreszczem, z sileniem się na odwagę, a potem odbijaliśmy się kijkami i spadaliśmy na łeb, na szyję w dolinę, wrzeszcząc przy tym wniebogłosy, z zamkniętymi oczami, z przerażeniem na gębach, by w końcu „wykopyrtnąć się" i tarzać w głębokim śniegu, grzebiąc się w nim nieporadnie tak długo, aż jakaś litościwa dusza przyszła i pomogła nam wstać, to tamte góralczyki, śmigłe i gibkie, podobne do szarych diabląt, chichotały z uciechy i leciały w dolinę na swych klepkach jak na skrzydłach.

Gazdowie góralscy zaś stali w progu i kiwali nad nami głowami. W kiwaniu tym było ogromne współczucie i ubolewanie. Potem wołali swych synków i garbowali im skórę. Wynikało z tego wszystkiego, że ojcowie mieli w pogardzie jakieś „pańskie" wymysły, że nas uważali za pomylonych biedaków, którym chce się mozolić w śniegu, tarzać, rozbijać nosy i kolana, i wracać do domu jak z krzyża zdjęci. Synkowie ich zaś biorą zły przykład z tamtych cudaków dolańskich, „drą kyrpce, drą galaty", i niszczą beczki przeznaczone na kapustę, bo kradną z nich klepki i wyprawiają dziwy po groniach.

To wszystko było kiedyś.

Dzisiaj... Zresztą po cóż dowodzić! Trzeba w którąkolwiek niedzielę pofatygować się do Wisły czy do Istebnej, by się przekonać bez mego dowodzenia. Zdumiony człek przeciera oczy i nie wierzy im. Przecież to jakiś ogromny najazd młodzieży na beskidzkie gronia!... Dziewuszki z mysimi ogonkami na głowach, w mysich ogonkach zaś furkoczą różnokolorowe kokardy, z czerwonymi noskami, z błyszczącymi ślepkami turkusowymi suną z nartami w kierunku skoczni, że aż na dziwy. Albo ci chłopaczkowie. W miarę kudłaci, w miarę ładnie uczesani, zadzierzyści, hyrni, podobni do młodych Ondraszków z tamtej śląskiej legendy zbójnickiej. Okupują szkołę jedną i drugą, znoszą sienniki, hałłakują radośnie, „wcinają" jakieś niesłychane smakołyki złożone z kapusty, kartofli i kiełbasy, „trąbią" herbatę a potem wiodą długie rozhowory o nartach. Słuchać ich to, zbiera się staremu narciarzowi na płacz!.. Długo w nocy trwa ogromny spór nie wiedzieć o co, lecz istotą tego sporu to śnieg i narty. Za oknami zaś bieli się śnieżna noc...

A nazajutrz!...

Nazajutrz przewraca się świat do góry nogami.

„Szpikole", „baitle", „łebonie" z całego prawie Śląska, gdzieś z zadymionych Hajduk, Świętochłowic, Katowic i Bóg wie skąd jeszcze, przeróżne Kaśki, Marynki, Zośki, przebrane za chłopców, cały ten młody świat ciągnie pod skocznię, by wyprawiać niesłychane rzeczy. A u wszystkich narty, takie śliczne narty, i buty narciarskie, że się aż serce śmieje, a kto by ich nie miał, to mu wypożyczą i buty, i narty, a teraz brać ta wali ogromną procesją, raz zaś prowadzą wiślańskie i istebniańskie góralczyki. No i małe góraleczki!..

Wyłazi to wszystko z trudem na szczyt skoczni, wlecze narty na ramieniu, na szczycie skoczni przypina i czeka. A gdy przyjdzie czas, stanie, zmierzy młodym okiem ogromną przepaść pod sobą, odepchnie się lekko już bez kijków i dzieje się cud. Taki „szpikol" w pewnej chwili wylatuje w powietrze, leci jak młody jastrząb, wymachuje ucze nie ramionami, by „utrzymać równowagę" — jak mi to potem wyklarowali, leci, leci, zakreśla wspaniałą płaską parabolę i bęc!.. Już leży!.. Nie leży!... Zakurzyło się tylko za nim śniegiem, a on śmiga w dół jak sto diablików, koledzy i koleżanki wrzeszczą, sędziowie mierzą jego skok na skoczni. A potem leci ta pyzata Zuzka Pustówczanka, mysi ogonek fruwa za nią z czerwoną kokardą, wylatuje łukiem w powietrze, kołysze się lekko jak młode pstrokate gawroniątko, co z gniazda wypadło i spada z szumem, z piskiem, z chmurą śniegu za sobą, szybuje w dolinę i zręcznym zwrotem hamuje..

— Ile? — pyta.

— Tyle a tyle!.. — wrzeszczy przez megafon kudłaty sędzia w góralskich kyrpcach

— Poczekajcie! Po raz następny was wszystkich wezmę!.. — zapowiada groźnie Zuzka z mysim ogonkiem i znowu pnie się bokiem skoczni pod szczyt.

Przyjechali jacyś poważni obywatele z Katowic i patrzą zdumieni na te dziwy. Oni to przecież zorganizowali, zwołali około 550 zawodników z całego Śląska czarnego i zielonego, zorganizowali w sobotę, dnia 3 marca skoki na skoczni w Łabajowie, a w niedzielę zawody, zwane „slalomy", były zjazdy górami, dolinami, wszystko w czerwonych swetrach, była młodzież ze szkół podstawowych, młodzież robotnicza pozaszkolna, uczniowie szkół średnich, były tłumy „kibiców", a przede wszystkim były góralczyki z Wisły i góralczęta tez z Wisły.

Dzisiaj już ojcowie nie „garbują skóry" swym synkom, że „latają" na nartach. Przeciwnie sami mieliby ochotę popróbować tej śnieżnej radości, lecz już nie sposób. Niech młodzi ganiają!...

Strasznie to zapalone łebonie!... I chociaż w niedzielę na skoczni w Malince któremuś tam młodocianemu narciarzowi uciekła z nogi narta wraz z butem podczas skoku, but z nartą poleciał swoją drogą, narciarz z jedną nartą i w skarpetce na drugiej nodze także swoją drogą, lądując mimo tego „stylowo", to jednak jeden z wiślańskich góralczyków uzyskał „skok 65-metrowy w pięknym stylu" — jak głosił megafon z wieży skoczniowej.

Ha, zmieniają się czasy!...

Czasem człowiekowi żal, że nie miał takiej radosnej młodości, lecz równocześnie słodko mu na sercu, że dzisiejsza młodzież ma tę radość w Polsce Ludowej.

Pływactwo — pływactwo — pływactwo — pływactwo

Między Bytomiem a Warszawą

Podczas gdy na pływalni w Bytomiu publiczność nagradzała oklaskami wysiłki pływaków trzech najsilniejszych okręgów walczących o Zimowy Puchar Miast — na pływalniach stolicy, Wrocławia, Krakowa i Gdyni, ostatnia niedziela przed najważniejszą imprezą sezonu, przed zimowymi mistrzostwami Polski, była dla zawodników tych okręgów normalnym dniem pracy.

W Warszawie trener **Wieliński** zalecał powolne pływanie przeplatane interwałami, w Krakowie **Kowalski i Gryglewski** trenowali ze swoimi pływakami lekkie sprinty, w Gdyni **Marchlewski** mierzył czas zawodnikom na dystansach sztafetowych, w Poznaniu **Knausz** z czterema pływakami Szczecina kontynuował swój twardy i nieustępliwy trening, we Wrocławiu **Makowski** ćwiczył intensywnie sprinty, a wieczorem, wszyscy wymienieni trenerzy, jak jeden mąż słuchali z uwagą radia, aby na podstawie sprawozdań z Bytomia wysnuć pewne wnioski.

I wszyscy doszli do tego samego przekonania: że można przewidzieć, kto zdobędzie mistrzostwo w kilku konkurencjach, że mistrzami Polski będą z pewnością **Gremlowski, Bonięcki, Dobrowolski i Dzikówna**, lecz o możliwościach pozostałych uczestników nadchodzących mistrzostw, nic pewnego powiedzieć nie można. Bo w tym roku poziom sportu pływackiego w poszczególnych okręgach podniósł się tak znacznie, tak wyrównana jest czołówka zawodników i zawodniczek we wszystkich okręgach, że udział w finale Zimowego Pucharu Miast nie jest wcale równoznaczny z udziałem w biegach finałowych



Trener pływaków Węgier Knausz

Mistrzostw Polski w hali krytej.

Pamiętamy wszyscy ostatnie mistrzostwa letnie w Krakowie? Korecka, Stelmaszyk, Lewicki... sprawili nam wielkie niespodzianki. Dzisiaj, po pół roku, uważamy ich już za weteranów naszej kadry reprezentacyjnej. Ba, nawet **Petrusewicz**, rewelacyjny na początku sezonu zimowego klasyk Wrocławia, średniodystansowcy **Włodarczyk i Jachnik**, przestali nas zadziwiać swoimi szybkimi postępami.

* * *

Szybki rozwój pływania i stałe podnoszenie się jego poziomu spowodowały, że minima, których zdobycie kwalifikuje do udziału w mistrzostwach, okazały się stosunkowo niskie. Uzyskało je bowiem 120 zawodników.

Program zawodów ustalono w ten sposób, że przedbiegi i finały odbywać się będą w tym samym dniu. Przedbiegi w godzinach 9—12, finały zaś od 16.

Do finału kwalifikuje się 4 zwycięzców przedbiegów oraz dwaj z pozostałych zawodników, którzy uzyskali następne kolejno czasy.

Przedbiegi do indywidualnych mistrzostw Polski w pływaniu niemal we wszystkich przedbiegach zapowiadają równie ciekawe walki w eliminacjach jak i w finałach.

I tak np. w jednej z najliczniej obsadzonych konkurencji — na 100 m st. dow mężczyzn, w której startuje 28 zawodników, już w I przedbiegu spotykają się m. in. Mroczkowski, Lewicki, Ciężki i Zimny, a na 100 m st. dow. kobiet w I przedbiegu walczyć będą m. in. Żurkówna, Patrońska, i Dzikówna, w III zaś Sobczak, Gryszczykówna i Przyborowicz.

Równocześnie z konkurencjami pływackimi odbywać się będą mistrzostwa w skokach z trampoliny. W konkursie wezmą udział skoczkowie polscy z Brendlerem, Skorupką oraz Chrząszczówną na czele.

Należy podkreślić wydatną pomoc władz i studentów AWF okazaną ZKS Budowlani podczas organizacji mistrzostw.



Fragment jednego z konkursów skoków, jakie odbywały się ostatnio w Zakopanem. Skacze Leopold Tajner (Budowlani).
Fot. Film Polski

Motocykliści na nartach

Obóz kadry narodowej PZM na Kalatówkach

Suchy Żleb, Kalatówki, Hala Kondratowa i Hala Gąsienicowa od przeszło już tygodnia rozbrzmiewają radosnymi głosami narciarzy na ogół niezbyt wprawnych, ale pełnych entuzjazmu i zapału. To kadra narodowa motocyklistów i samochodziarzy nabiera sił do nowego sezonu, zgrupowana na II obozie kondycyjnym PZM, organizowanym z funduszów GKKF na Kalatówkach

Trudno było wybrać lepsze miejsce na obóz kondycyjny motorowców. Warunki mieszkaniowe w Hotelu Turystycznym TTN są bardzo dobre. Łagodne stoki Kalatówek stanowią wyśmienite tereny dla początkujących narciarzy, a dla zaawansowanych Kalatówki są dobrą bazą wyjściową na krótsze i dalsze wędrówki.

Pisaliśmy kiedyś w „SPORCIE", że narciarstwo jest doskonałym sportem dla motocyklistów na okres zimowy. Praca rąk i nóg przy podchodzeniu, szybkie tempo zjazdów, konieczność błyskawicznych decyzji i opanowania balansu ciałem — oto elementy wspólne dla sportu narciarskiego i motorowego. Nic więc dziwnego, że wszyscy uczestnicy obozu rwą się do nart i nawet ci, którzy po raz pierwszy w życiu przypięli deski do nóg, robią zdumiewająco szybkie postępy. Nawet najcięższy z motocyklistów Szarle z Ogniwa (119 kg wagi) — rajdowy mistrz Polski w klasie 500 — mimo rekordu upadków, jeździ ambitnie i ku zadowoleniu instruktora narciarskiego Dawidka (CWKS), z każdym dniem coraz lepiej wykonuje trudne ewolucje. Najlepszymi narciarzami są bracia Brun (Ogniwo), Mieloch (Unia), Koprowski (Włókniarz), Bębenek (Włókniarz), Gargul (Ogniwo), Olejniczak (Unia).

[illegible] zapewnić zawodnikom jak najlepszą kondycję przed nadchodzącym sezonem. Każdy dzień rozpoczyna się gimnastyką, prowadzoną przez Mielocha.

Zadaniem obozu jest jednak nie tylko przygotowanie kondycyjne zawodników, lecz również podniesienie ich poziomu technicznego. Niemniej poważne są wychowawcze zadania obozu. Wykłady i pogadanki na tematy sportowe, techniczne oraz ideologiczne odbywają się codziennie. Program wykładów sportowych i technicznych ustala rada techniczna obozu, którą tworzą bracia Brun, Żymirski (CWKS), Jankowski (Ogniwo), Kwiatkowski (CWKS), Dąbrowski (Budowlani), Olejniczak, Filipowski (Ogniwo), inż. Pietrzak (Ogniwo) oraz Mieloch. Wykłady i pogadanki noszą charakter dyskusyjny, a wnioski zostają opracowane przez radę techniczną i będą przekazane do PZM.

Ostatnio rzucono myśl wspólnego opracowania artykułu na temat problemów sportu motorowego dla czasopisma „Sport". Ożywioną dyskusję wywołał wykład o jednolitej klasyfikacji zawodników w sporcie motorowym oraz o mistrzostwach motocyklowych Polski, opartych na jednolitym kalendarzu sportowym.

W programie wykładów ideologicznych są m. in. tematy poświęcone organizacji sportu, motoryzacji w ZSRR, motoryzacji w Planie 6-letnim, odznace SPO. **Codzienne „prasówki" przygotowują kolejno wszyscy uczestnicy obozu. Jako pomoc w wykładach wykorzystywane są filmy motorowe z ostatnich dwóch sezonów.** Filmy te wywołują ciekawe dyskusje odnośnie techniki i taktyki jazdy poszczególnych zawodników. Nakręcany jest również film z życia obozu, według scenariusza, opracowanego przez uczestników obozu. Operatorem jest zawodnik samochodowy Borowczyk.

Brak jest niestety na Kalatówkach przedstawicieli Górnika, AZS i LZS. Najliczniej reprezentowane jest Ogniwo (11 uczestników) oraz CWKS (6 uczestników) i Unia (5 uczestników). Ogółem na obozie znajduje się 40 osób. Karność na obozie jest wzorowa, a dbają o to sami jego uczestnicy.

Co trzy dni powoływana jest 3-osobowa komisja współzawodnictwa, oceniająca dodatnio wszelkie prace dla obozu, udział w dyskusjach, punktualność i obowiązkowość. Każde uchybienie karane jest punktami ujemnymi. Znaczenie wychowawcze tego współzawodnictwa ujawniło się już w pierwszym tygodniu obozu: pierwsza komisja musiała przyznać niektórym uczestnikom nawet do 15 pkt. ujemnych, ale już następne trzy dni wystarczyły, by punktacja ujemna zniknęła niemal zupełnie, a przeważać zaczęły punkty za osiągnięcia. (Pik)

Migawki

*** Uczestnicy obozu kondycyjnego kadry motorowej na Kalatówkach, powracający z konkursu skoków na Krokwi,** spotkali zasłużonego mistrza sportu Stanisława Marusarza jadącego na . . motorze. Staszek w mgnieniu oka znalazł się wraz ze swą maszyną na ramionach motocyklistów, którzy urządzili mu żywą owację.

*** Nowo odkryta grota** na Kalatówkach nie jest żadną grotą, a miejscem upadku naszego Szarlego (119 kg wagi) — oświadczył konferansjer wieczorku zorganizowanego przez kadrowiczów

Spartakiada Wojska Polskiego

WARSZAWA. W dniach 20—22 bm. w Poznaniu odbędą się zawody w gimnastyce, szermierce i dźwiganiu ciężarów o mistrzostwo Wojska Polskiego. Udział biorą okręgi: Warszawa, Bydgoszcz, Wrocław i Kraków oraz Lotnictwo i Marynarka. Zawody w gimnastyce przeprowadzone będą w kl. I, II i III. W szermierce odbędą się walki na bagnety i w szabli. Dźwiganie ciężarów przeprowadzone będzie we wszystkich wagach.

Zawody w Poznaniu poprzedziły eliminacje w jednostkach wojskowych i w okręgach. Zawodnicy wyłonieni w eliminacjach odbyli obozy treningowo-kondycyjne w sześciu ośrodkach sportowych W. P.

Mistrzostwa w Poznaniu są częścią Spartakiady W. P. Punktacja uzyskana w Poznaniu będzie doliczona do punktów uzyskanych przez zespoły na zawodach w Zakopanem.

boks — boks — boks — boks — boks — boks — boks

„Australijski wyścig" między Kolejarzem a Stalą

Dwa kluby I ligi bokserskiej zakończą w niedzielę rozgrywki mistrzowskie: Stal Chorzów i Kolejarz Gdańsk. Obydwie dziwnym zbiegiem okoliczności, walczą o utrzymanie się w ekstraklasie i od rezultatów, uzyskanych przez nich w niedzielę będzie zależeć, która znajdzie się w roku przyszłym w niższej klasie.

Stal i Kolejarz mają bardzo silnych przeciwników — pretendentów do tytułu drużynowego mistrza Polski

Stal walczy w Chorzowie z Gwardią Gdańsk.

Gwardziści, mimo porażki ze stołeczną imienniczką, nie stracili jeszcze szans na zdobycie pierwszego miejsca. Posiadają bardziej wyrównany zespół od Ślązaków.

Zdobycie przez Stal jednego punktu może ją uratować od spadku.

Kolejarz gości u siebie CWKS. Młoda drużyna warszawska, ma uzasadnione ambicje zdobycia mistrzostwa Polski. Walczący o utrzymanie się w ekstraklasie kolejarze stawią na pewno gościom zacięty opór.

W wypadku porażek obydwu outsiderów, sytuacja w dole tabeli nie ulegnie zmianie. Stali wystarczy remis, gdańszczanie muszą wygrać, by wybrnąć z trudnej sytuacji.

Trzeci mecz I ligi PZB odbędzie się w Warszawie. Gwardziści zmierzą się z poznańską Stalą.

W II lidze OWKS Lublin zdobywa coraz silniejszą pozycję. Lublinlacy kroczą zdecydowanie na czele tabeli. Walka o prymat nie została jednak jeszcze rozstrzygnięta. Grupa pretendentów jest nadal dość pokaźna. Obok OWKS zaliczają się do niej Włókniarz Łódź, Gwardia Wrocław i Kolejarz Bydgoszcz.

Kalendarzyk rozgrywek przewiduje w nadchodzącą niedzielę następujące zestawienia par:

W Łodzi: Włókniarz — Budowlani Mysłowice, **w Lublinie:** OWKS — Stal Wrocław, **w Poznaniu:** Kolejarz — Stal Grudziądz, **we Wrocławiu:** Gwardia — Kolejarz Bydgoszcz.

JOT ZET

Sportowe brygady produkcyjne w Poznaniu

POZNAŃ. W ślad za istniejącymi już w Poznaniu brygadami produkcyjnymi — złożonymi z samych sportowców—przy zakładach im. Stalina i przy Polskich Zakładach Zbożowych [illegible] w kole sportowym PMT utworzyli trzy nowe brygady produkcyjne. Nowopowstałe brygady wezwały równocześnie koła sportowe Spójni przy PMT Kościan i przy zakładzie w Winiarach koło Kalisza do utworzenia sportowych brygad produkcyjnych.

Obecnie na terenie Poznania istnieje już 8 sportowych brygad produkcyjnych.

Koszalin — Poznań 8:12 w boksie

SZCZECIN. W rozegranym w Słupsku międzyokręgowym spotkaniu bokserskim reprezentacja Poznania pokonała Koszalin 12:8. Walki stały na przeciętnym poziomie. Na wyróżnienie zasługują spotkania Rozpierskiego (Koszalin) z Zandeckim oraz Żurawicza (Koszalin) z Lechem. Walki te wygrali zawodnicy Koszalina, przy czym Żurawicz zwyciężył w II rundzie przez t. ko.

Półfinały szermierczych mistrzostw Polski z udziałem 8 najlepszych zespołów

Półfinały mistrzostw drużynowych Polski w szermierce rozegrane zostaną w niedzielę w dwóch grupach. **W Katowicach** walczą Stal Katowice — Ogniwo Warszawa, szczecińska Gwardia i AZS Poznań.

Stal to doświadczeni szermierze Włodarczyk, Liszkowska, Nawrocki, Sobik, Zeczyk i młodzi Rydz i Hałupka. **W Ogniwie:** Pawłowski, Piątkowski, Szrejder, Holly, Grodner i florecistki Kwietniewska i Skwarska. Te dwie drużyny są faworytami w grupie katowickiej.

W Łodzi startują cztery silne zespoły z niemal równymi szansami na finał.

CWKS z Foktem, Laskowskim, Przeździeckim A., Wójcickiem, Brzezickim, Królikowskim i Paligą. **Budowlani** z Czajkowskim, Przeździeckim Z., Zabłockim, Sołtanem, Zawadzkim, Krzywieckim, Sołtanową i Czajkowską. **Kolejarz Łódź** z Banasiem, Dajwłowskim, Kaźmierczakiem i Bachmanem i **Stal-Pabianice** z Suskim, Dobrowolskim, Ludwiczakiem, Ostańkowiczem, Wortmanem, M. Kuszewskim, Krajewskim, Niwicką i Knapikówną.

AZS mistrzem Poznania w szermierce

POZNAŃ. W Poznaniu rozegrane zostały drużynowe wojewódzkie mistrzostwa szermiercze, w których zwyciężył poznański AZS — 78 pkt. przed Stalą — 71 pkt.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: bagnet — Kuliński (Stal) floret i szabla — Nowak (Stal), szpada — Baron (AZS), floret kobiet — Rowecka (Stal). Tym samym AZS Poznań będzie reprezentował okręg poznański w mistrzostwach ogólnopolskich.

Kolejarz Warszawa i Kolejarz Ostrów w I lidze koszykowej

WARSZAWA. W wyniku zakończonych w niedzielę 11 bm. rozgrywek o mistrzostwo II ligi koszykówki tytuł mistrzowski zdobył Kolejarz Warszawa przed Kolejarzem Ostrów i Kolejarzem Toruń. Te trzy drużyny uzyskały jednakową ilość punktów — po 8. O ostatecznej kolejności zadecydował stosunek koszy który przedstawia się jak następuje: Kolejarz Warszawa — 622:467; Kolejarz Ostrów — 629:546 i Kolejarz Toruń — 586:552. Do pierwszej ligi awansują zatem Kolejarz Warszawa i Kolejarz Ostrów.

Stal Raków prowadzi w mistrzostwach bokserskich Częstochowy

CZĘSTOCHOWA. W drugiej rundzie drużynowych mistrzostw bokserskich Częstochowy dziesiątka dwukrotnego mistrza — Stali Raków odniosła zwycięstwo 13:7 nad Ogniwem, a Budowlani pokonali Włókniarza 16:4.

W pierwszym meczu odbyło się kilka ciekawych walk. Wyniki techniczne były następujące: Skóra (S) wypunktował Nowaka, Niegut (O) zremisował z Wróblem, Łapucha (S) zdobył punkty v. o., Koza (O) pokonał Kocznura, Jachimowicz (O) znokautował w I starciu Dobosza, Trzepizur (S) znokautował w I rundzie Kolanusa, Wodecki (S) wypunktował Urbańczyka, Wisłowski (S) został zdyskwalifikowany w walce z Wróblewskim, Michalak (S) znokautował w I starciu Borowieckiego, w ciężkiej Stal dostała pkt. walkowerem.

Mecz Budowlani — Włókniarz stał na słabszym poziomie. Budowlani wystąpili z weteranami Frymusem i Bergiem, a punkty dla nich zdobyli: Grabaj, Frymus, Zwierzchlerski, Stelmaszczyk, Kiedrzyn, Radosz, Berg i Klimas; dla Włókniarza — Rumik i [illegible]

Po dwóch rundach tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

Stal Raków	2	4	31:9
Ogniwo	2	2	19:21
Budowlani	2	2	18:22
Włókniarz	2	0	12:28

Wśród półfinalistów Szachowych Mistrzostw Polski

W sali koncertowej Wojewódzkiego Domu Kultury w Katowicach trwa już od kilku dni turniej szachowy. Jest to jeden z 4 półfinałów o indywidualne mistrzostwo Polski, z których 12 zwycięzców wraz z czteroma najlepszymi szachistami z ub. roku, zmierzy się w tegorocznym finale.

Na podium ustawiono 5 ponumerowanych stolików. Na każdym stole pokrytym polami szachownicy, stoi zegarek, regulujący czas walki. Jedna rozgrywka bowiem nie może przekroczyć 2½ godzin. Jeżeli minie 150 minuta, przerywa się grę i zwycięzcą zostaje zawodnik, który w tej chwili miał przewagę, wynikającą bądź to z sytuacji, lub z większej ilości wysuwanych w bój figur. Wzorem moskiewskich turniejów, rozwieszono dużych rozmiarów szachownice, na których specjalna obsługa rozmieszcza na polach stosownie do układu sił na każdym stoliku, blaszane figurki. W ten sposób przeciętnie ponad 100 osób licząca widownia, ma stały przegląd wydarzeń, orientuje się któremu z 5 królów grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo, która partia zapowiada się ciekawie.

Bo trzeba wiedzieć, że widzowie biorą bardzo żywy udział w grze. Każde posunięcie jest szczegółowo roztrząsane. Nie znaczy to jednak, że salę ożywia rozgwar głosów. Podobnie, jak w studio radiowym, obserwujący zachowują się niezwykle spokojnie. Wszelkie rozmowy toczą się szeptem i tylko czasem skrzypnięcie krzesła mąci prawie bezwzględną ciszę.

Wśród zaciekle zwalczających się szachistów widać nawet w czasie najpoważniejszych momentów partii przyjacielskie ustosunkowanie. Nawzajem częstują się papierosami, przeciwnik zapala od przeciwnika.

Rozmaicie zachowują się uczestnicy turnieju podczas gry. Przy jednym ze stolików zadziwia niewzruszona postawa obu graczy. Jedynie ręka czasem jak jastrząb, pikujący na upatrzoną zdobycz, krąży przez kilka sekund nad figurami, aby nagle wykonać wykombinowane posunięcie. Przy drugim stoliku oglądamy znów typ „niespokojnego ducha". Wierci się na foteliku, często drapie się w głowę, wstaje, kiedy partner obmyśla plan strategiczny i podchodzi do innej szachownicy, by dla odmiany pokibicować.

Z jedenastu szachistów, manewrujących dzień w dzień na 5 szachownicach w katowickim Domu Kultury, najlepiej do tej pory podoba się prowadzący w tabeli **Blaszczak** z wrocławskiego Kolejarza. Jest on też rekordzistą turnieju pod względem najszybszych partii. Zwyczajnie partia dobiega kresu po 47 — 50 posunięciach. Wrocławianin już po 22 ruchach zwyciężył Śliwińskiego (Ogniwo Bytom) oraz po tyluż posunięciach nie rozstrzygnął walki z Arlamowskim Ogniwo Kraków.

Szachy — gimnastyka umysłu, kształtująca bystrość myśli, wyrabiające szybkość decyzji, w wykonaniu mistrzów krajowych, kandydatów na mistrzów mają bez wątpienia dość wysoki poziom. Przekonaliśmy się o tym na międzynarodowym turnieju w Szczawnie, gdzie polscy szachiści częstokroć nawiązywali równorzędną walkę z rutynowanymi zawodnikami innych państw.

Sport ten, propagowany bardzo usilnie w świetlicach, zyska sobie niebawem dalsze zastępy nowych miłośników. Wkrótce we wszystkich szkołach Polski rozpoczną się rozgrywki o indywidualne mistrzostwo. Warto, by nasza młodzież jeszcze bardziej, niż dotąd zainteresowała się szachami. Gra ta jest świetnym odprężeniem, uczy rozwikłać zagmatwane zagadnienia, przygotowuje do samodzielności i do szybkiego, lecz przemyślanego powzięcia decyzji. (kw)

Po zawodach gimnastycznych szkół warszawskich

TV doroczne zawody gimnastyczne szkół ogólnokształcących stolicy zostały zakończone. Skupiły one 46 zespołów żeńskich z 328 zawodniczkami i 24 drużyn męskich z 288 zawodnikami — liczby zatem rekordowe tak pod względem drużyn, jak i startujących.

Poza sukcesem masowości notujemy w Warszawie sukces jakościowy. Poziom zawodniczek i zawodników jest wysoki i u większości zespołów wyrównany. Członkowie sekcji gimnastycznej GKKF stwierdzili, że ponad [illegible] wykazuje doskonały poziom i o ile zostaną oni otoczeni troskliwą opieką ze strony zrzeszeń, stanowić będą bogaty rezerwuar rozwijającej się gimnastyki wyczynowej stolicy.

Zawody wzbudziły ogromne zainteresowanie młodzieży i — co najbardziej pocieszające — rodziców. Rodzice a przede wszystkim matki początkowo bardzo sceptycznie nastawione do wyczynów swoich córek i synów, zostały w zupełności zdobyte dla gimnastyki przyrządowej, co więcej — dziś same zachęcają młodzież do ćwiczeń.

Do sukcesu propagandowego przyczyniła się organizacja zawodów, która szczególniej podczas finałów stanęła na najwyższym poziomie.

Ocena chłopców

Zawody chłopców objęły ćwiczenia wolne, na które złożyły się: skłon tułowia w siadzie z prawidłowym wyprostem, przejście do podporu przodem, przewrót z powstaniem bez pomocy rąk, waga z wypadu i stanie na rękach, dalej skoki obowiązkowe, rozkroczny przez kozioł wszerz i rozkroczny przez skrzynię wszerz. Zespół składał się z 12 zawodników, przy czym do punktacji zaliczano wyniki ogólne dziesięciu najlepszych.

Najlepsza nota za wynik z wyjątkiem łatwych skoków dowolnych wynosiła [illegible], zatem zespół mógł uzyskać maksimum 440 punktów. Jako doskonały wynik przyjąć należy 340 pkt., co daje na zawodnika 34 pkt. Jako wynik bardzo dobry przyjmuje się zespołowo 320 pkt. (32 pkt na zawodnika), jako wynik dobry — 300 pkt. ([illegible] na zawodnika). Wynik doskonały osiągnęły drużyny g. TPD 1 (Żoliborz — 364,½ pkt oraz gimn. Mickiewicza — 349,½ pkt. Wynik bardzo dobry: gimnazjum z ulicy Smolnej — 337,½ pkt. gimn z ul. Barcickiej — 328,½ pkt., g. Kołłątaja 327,½, oraz niedopuszczone z powodów regulaminowych (trzecie i czwarte miejsce w grupie) — g. Poniatowskiego — 337,½ pkt i g. Reytana — [illegible] pkt. Wynik dobry uzyskało ponadto 9 zespołów, tak że w sumie 17 zespołów wykazało dobre, względnie bardzo dobre wyszkolenie.

Ocena dziewcząt

Jeszcze lepiej przedstawia się poziom wyszkolenia dziewcząt. Program ich ćwiczeń i skoków podaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Sportu", ograniczymy się zatem do samego zestawienia. Zespół składał się z 8 zawodniczek, zaliczano wyniki sześciu najlepszych. Z podsumowań odpadały tu nawet zawodniczki, które zdobywały po 34 i więcej punktów. Jeżeli przypomnimy sobie, że przed dwoma laty Krystyna Kollówna z g. Powstańców wynikiem 34,½ pkt zdobyła nie tylko mistrzostwo indywidualne, ale ustanowiła rekord szkół warszawskich, ocenić możemy olbrzymi krok naprzód w poziomie dziewcząt.

Maksimum, jakie zespół żeński mógł osiągnąć, wynosiło 240 pkt.

Jako wynik doskonały przyjąć należy u dziewcząt 204 pkt (przeciętnie 34 punkty na zawodniczkę), jako wynik bardzo dobry — 192 pkt (po 32 pkt), jako wynik dobry — 180 pkt.

Wynik doskonały osiągnęło 11 zespołów. Ustawiamy je w kolejności: g. Sowińskiego (mistrzynie na r. 1950) i g. Hoffmanowej po 218,½ pkt g. TPD Słowackiego — 209,½ pkt., g. Zmichowskiej 206,½ pkt. Do tej grupy zaliczyć należy uczennice zespołów nie startujących w finałach — g. Pra[illegible] 217,½ pkt), g. Sempołowskiej — 214,½ pkt. g. król. Jadwigi — 209,½ pkt, druga drużyna g. Sowińskiego — 208½ pkt. g. z Smolnej — 207,½ pkt. druga drużyna g. Hoffmanowej 206,½ pkt g. TPD 1 (Żol.) 207,½ pkt. Czy można się dziwić, że przy takiej konkurencji poziom zespołów podnosi się z roku na rok? Mówią, że w przyszłym roku bez zdobycia 220 pkt. trudno się będzie drużynie dostać do finału.

W przeciwieństwie do chłopców, żadna zawodniczka nie osiągnęła w tym roku 38 pkt. (u chłopców Linkowski z g. Mickiewicza — 38,½ pkt) Do tej granicy zbliżyły się: B. Skubiszewska (Hoffm.), Z. Rodzio (Praskie), M. Kosyrówna, J. Zalewska i M. Zielińska z g. Sowińskiego, Śniegocka (Hoffm) Mikuciówna (Jadw.), Sławińska (Praskie) i Szewczykówna (Słow.)

U chłopców o 38 pkt otarli się: Radziuk (Barc.) Dudek (Kołł.) Konopka i Dębski z TPD (Żoliborz) i Chmielewski (Bat.)

Sprawa sędziowska

Sędziowanie miało swe blaski i cienie. Do pozytywów należy zaliczyć coraz bardziej zwiększającą się liczbę sędziów oraz wciągnięcie do zawodów studentek AWF, do negatywów — nierówność w stawianiu ocen. Cierpiała na tym czołówka. Na przyszłość w kolegium sędziowskim należałoby przed zawodami odbyć naradę i ustalić wysokość ocen. Ponadto, jeżeli przyjmiemy słuszną zasadę eliminacji z rozmieszczeniem zawodów w różnych dzielnicach, dążyć należy do utworzenia jednej komisji, która by przesędziowała kolejno wszystkie zawody.

Młodzież pomaga w organizacji

Najmilszym chyba momentem zawodów było wciągnięcie do pomocniczej pracy w komisjach sędziowskich młodzieży, nawiasem mówiąc wyłącznie uczennic z SKS-ów g. Hoffmanowej, Sowińskiego, Zmichowskiej i TPD 7 (Wawelska). Cały ciężar pracy w notowaniu, obliczaniu ocen i okazywaniu ich widowni, spoczywał w rękach tych najmłodszych działaczek sportowych. Wykonały swój obowiązek na celująco.

A co robią inne okręgi szkolne?

Ciekawi jesteśmy porównania poziomu młodzieży warszawskiej z młodzieżą szkolną innych okręgów i miast. Z niezrozumiałych powodów sprawa ta idzie dziwnie opornie. Z inicjatywy Warszawy odbył się pokaz w Olsztynie — i przyczynił się do organizacji takich zawodów w tamtejszym okręgu. W najbliższych tygodniach gimn. TPD 7 (Wawelska) i gimn. TPD 1 (Żoliborz) wybierają się do Bydgoszczy i Włocławka. Olsztyn zaprosił dwie drużyny warszawskie na swoje zawody okręgowe (pojadą tam uczennice gimn. Hoffmanowej i uczniowie gimn. Mickiewicza), do Radomia względnie Łodzi wybierają się zespoły gimn. Sowińskiego.

Ale co robi Kraków, Katowice, Lublin? Wiemy, że już od roku Warszawa wysuwała tym okręgom propozycje urządzenia zawodów gimnastycznych, ale, jak dotąd, bez wyniku. A doprawdy warto. Z.O.

Wznowienie rozgrywek ligi tenisa stołowego

WARSZAWA. W nadchodzącą sobotę i niedzielę wznowione zostaną rozgrywki ligi tenisa stołowego. Spotkają się ze sobą:

17 bm. w Warszawie: Kolejarz Warszawa — Ogniwo Lublin, w Siemianowicach: Stal Siemianowice — Ogniwo Wrocław.

18 bm. w Warszawie: Budowlani Warszawa — Ogniwo Lublin, w Krakowie: Ogniwo Kraków — Kolejarz Toruń, w Poznaniu: Stal Poznań — Włókniarz Łódź.

Wizyta sekretarza GKKF w Łodzi

ŁÓDŹ. Od poniedziałku bawi w Łodzi sekretarz GKKF Szemberg który dokonał na terenie miasta lustracji kół sportowych. We wtorek wieczorem odbyła się odprawa członków Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i działaczy sportowych z Łodzi, na której sekretarz GKKF podzielił się spostrzeżeniami ze swej wizyty.

Na ringach Kielecczyzny

Gwardia Kielce — Stal Kielce 20:0 v. o. Gwardziści zwyciężyli v. o. na skutek zdekompletowania drużyny Stali. Na skutek porażki Stal Kielce osłabiła swoje szanse na zdobycie mistrzostwa. W Ostrowcu **Stal Radom pokonała Stal Ostrowiec 13:7.** W najciekawszej walce dnia **Wierzbowicz** (Ostrowiec) zremisował z **Koziołem** (Radom) w wadze średniej. W tabeli prowadzi Stal Kielce przed Stalą Radom.

* * *

Kielecki OZB zorganizował kurs dla sędziów bokserskich. Wykładowcą był ob. Gronowski z Warszawy. Na kurs zapisało się 15 kandydatów z Radomia, Starachowic i Kielc, wśród których znaczny odsetek stanowili sportowi działacze robotniczy i młodzieżowi (ZMP-owcy). Egzamin zdało 13 osób. Ostatnio PZB zatwierdził 13 absolwentów kursów na sędziów-kandydatów.

Jak przebiega współzawodnictwo Stali i AZS (Poznań) w zdobywaniu SPO

Dwa zrzeszenia i kluby na terenie Poznania współzawodniczą w zdobywaniu odznak SPO — „Stal" i „AZS".

Cyfry są nader wymowne. Oto osiągnięcia „Stali":

Normy pływackie zdało razem 699 osób, w tym 525 członków klubu, 72 uczennic gimn. Dąbrówki, ćwiczących na treningach poszczególnych sekcji „Stali" i 102 członków kół sportowych.

Próby w strzelaniu z wynikiem dodatnim zdało 99 członków klubu....

Póby gimnastyki przyrządowej i wzorcowej zdało 175 członków klubu..

A w AZS-ie?

Normy pływackie zdało 785 członków.

W gimnastyce 173.

W łyżwiarstwie 23.

W trójboju lekkoatletycznym 132.

W strzelaniu 75.

Tor przeszkód 139.

Nie należy zapominać, że oba zrzeszenia rzuciły hasło współzawodnictwa w zdobywaniu odznak SPO. Wydaje się, że ze wszystkich klubów sportowych „Stali" i zrzeszeń okręgowych poznański ośrodek chwilowo przoduje, tak samo zresztą jak wśród AZS-ów przoduje poznański AZS.

Wystawa gazetek ściennych

KIELCE. W sali WKKF zorganizowana została wystawa gazetek ściennych „o sporcie radzieckim" redagowanych przez uczniów szkolnych kół sportowych. Wyróżnione zostały gazetki SKS-ów radomskich: państw. szkoły przem., liceum mechan. i lic. im. Konopnickiej.

Bohdan Zubkowski

OSTRÓW WLKP. W hali sportowej prowadzone są obecnie intensywne treningi przed rejonowymi rozgrywkami gier sportowych. W siatkówce męskiej i żeńskiej i koszykówce męskiej brało udział 18 drużyn. W wyniku spotkań mistrzostwo siatkówki żeńskiej zdobyła bez konkurencyjna drużyna Unia ze Skwierzyny zwyciężając w finale SKS szkolny Przemyśl.

Z Gorzowa

KRYNICA. W ubiegłym tygodniu odbył się tu pierwszy po wojnie mecz bokserski SKS przy szkole zawodowej odniósł zwycięstwo nad ZKS Spójnia w stosunku 18:8. Wśród zawodników wyróżnili się Mamoń (Spójnia), oraz Lisiecki, Poleć i Krzyżak (SKS). Mecz ten zapoczątkuje z pewnością imprezy bokserskie w Krynicy.

Antoni Wójcik

Koszykarze walczą o „Puchar Miast"

Rozgrywki międzymiastowe nie są — formalnie rzecz biorąc — nowością w historii naszej koszykówki. W roku 1947 doszło np. w Krakowie do spotkań międzymiastowych: Warszawy, Krakowa, Łodzi i Gdańska.

Impreza jednak organizowana obecnie pod nazwą „Turnieju miast" jest czymś zupełnie nowym. Celem jest główn'e propaganda koszykówki, wychowanie i kształcenie widza i pozyskanie dla tej gałęzi sportu jak najszerszych rzesz młodzieży. Moment wyczynowy jakkolwiek również ważny, nie jest jedynym motywem zorganizowania tej imprezy.

Szczęśliwym posunięciem jest zorganizowanie pierwszej rundy, a potem finałów w ośrodkach słabszych lub też nie wykazujących specjalnego zainteresowania koszem.

Po raz pierwszy w Polsce przed meczami odbywać się będą pokazy treningu w wykonaniu [illegible] naszych koszykarzy, pod kierownictwem najlepszych trenerów. I na ten punkt zwrócić należy specjalną uwagę. Trzeba wziąć pod uwagę, że widzami będą przeważnie ludzie, którzy albo bardzo mało albo nawet wcale nie zetknęli się z koszykówką z prawdziwego zdarzenia. W pokazie treningu tkwią elementy, które — mają bardzo dużą siłę przyciągającą dla laika. Dobrze wykonany, odpowiednio dobrany, program ćwiczeń może zjednać koszykówce nowych adeptów. Kierownictwa drużyn winny nie dopuścić do uchylania się kogokolwiek od pokazu z obawy przemęczenia przed spotkaniem.

Wszystkie mecze będą „speakerowane", tzn. że w czasie spotkań publiczność zostanie zapoznawana z treścią przepisów, a każde ważniejsze decyzje sędziowskie będą przez megafon uzasadniane.

Mecze dostępne będą jak najszerszym warstwom publiczności, gdyż ceny biletów będą minimalne, a nawet w pewnych wypadkach wstęp będzie bezpłatny. Nie chodzi tym razem zupełnie o efekt finansowy, lecz o propagandę.

Niezwykle ciekawie zapowiadają się rozgrywki również z punktu widzenia sportowo-wyczynowego.

Termin został wybrany odpowiednio, gdyż koszykarze nasi po rozgrywkach ligowych i trzytygodniowej przerwie winni znajdować się w szczytowej formie. Jakkolwiek impreza nosi nazwę „Turnieju miast", to jednak w skład drużyn wejdą koszykarze z całego okręgu. **Reprezentowanych będzie 12 okręgów, przy czym okręgi silniejsze: Poznań, Warszawa, Łódź i Kraków wystawią po dwie drużyny.**

W przedbojach winny zwyciężyć: Poznań, Gdańsk, Warszawa i Łódź lub Kraków. Najciekawiej zapowiada się grupa rzeszowska w której dojdzie do emocjonującego spotkania Łodzi z Krakowem. Łódź, którą reprezentować będą przypuszczalnie pełne piątki Spójni i Włókniarza będzie musiała wytężyć wszystkie siły, aby zwyciężyć zespół podwawelski, reprezentowany prawdopodobnie przez Gwardię i ew. Kolejarza (Ogniwo grać będzie we Wrocławiu).

Do zaciętej walki dojść może również w Szczecinie, gdzie Gdańsk (Spójnia plus Kolejarz) napotka bardzo groźnego przeciwnika w Poznaniu II (Stal plus Kolejarz Ostrów).

Warszawa I (AZS plus Kamiński plus Kolejarz) i Poznań I (Kolejarz plus trzech zawodników A-klasowych) winny mieć łatwiejszą przeprawę, jakkolwiek poznaniacy mogą natrafić na znaczny opór Krakowa II w razie, gdy tenże będzie reprezentowany przez Ogniwo.

„Turniej miast" wymagać będzie od uczestniczących drużyn innych walorów niż rozgrywki ligowe. Umiejętność rozłożenia sił, operowania pełną dziesiątką zawodników (każda drużyna składać się może tylko z 10 zawodników), stawia przede wszystkim przed trenerami zadania niezwykle trudne, od których trafnego rozwiązania zależeć będzie ostateczny rezultat.

Bez względu na wyniki jedno jest pewne: dni 16, 17 i 18 marca (przedboje) oraz 30, 31 marca i 1 kwietnia (finał lubelski) otwierają nowy etap rozwoju naszego kosza: etap planowej pracy nad rozpowszechnieniem i umasowieniem tej gałęzi sportu.

Jotes

Korespondenci terenowi i szkolni donoszą:

LZS Mszana Dolna wybiera nową radę

MSZANA DOLNA. — Ostatnio odbyło się zebranie wyborcze w Mszanie Dolnej. Na zebranie przybyli także zaproszeni goście, reprezentujący władze partyjne i samorządowe. Referat zasadniczy wygłosił delegat wydziału kultury fizycznej ZSCh z Krakowa — Cygan. W obszernym sprawozdaniu przewodniczący LZS-u Szynalik, ujął dobre i złe strony pracy całorocznej oraz wytyczne pracy na rok bieżący. W ożywionej i stojącej na dobrym poziomie dyskusji, na wniosek jednej z członkiń ludowego zespołu sportowego — Anieli Piekarczyk uchwalono plan umasowienia LZS-u z 15 członków (w tym 3 kobiety) na 30 osób (w tym 15 kobiet), postanowiono również zwiększyć projektowaną liczbę odznak SPO z 8 (w tym 2 kobiety) na 16 (w tym 6 kobiet) a odznak BSPO na 8 (w tym 2 kobiety).'

Młody ZMP-owiec Władysław Sitkowski wezwał przyszłe kierownictwo LZS-u do założenia sekcji lekkoatletycznej dla dziewcząt i chłopców przy czym zobowiązał się dostarczyć potrzebny sprzęt. Aktywny członek LZS-u Kluba zaapelował o uaktywnienie pracy świetlicowej i kulturalno-oświatowej, dzięki której „odciągnie się młodzież od „gospody Nr 2", gdzie się tylko rozpija.

Przewodniczący zarządu gminnego zapewnił zebranych, że sprawa boiska, którego brak tak się odczuwa jest na pomyślnej drodze.

Do rady LZS Mszana Dolna wybrano najlepszych i wypróbowanych działaczy, którzy wykazali się dobrą pracą i doświadczeniem organizacyjnym. Przewodniczącym został młody ZMP-owiec, pracownik fizyczny Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Mszanie Dolnej — Władysław Sitkowski.

Wł. Wład.

„Gwardia" Gorzów zwycięża „Gwardię" Słupsk 11:9 w boksie

GORZÓW WLKP. W rozegranym w Gorzowie towarzyskim meczu bokserskim spotkały się dwie „Gwardie" gorzowska i słupska. Po walkach stojących na słabym poziomie minimalne zwycięstwo w stosunku 11:9 odnieśli gorzowianie. Drużynę gości trenuje znany trener oraz członek rady trenerów, Paweł Szydło. Najpiękniejszą walkę wieczoru stoczyli w wadze lekkiej Kasjan z Pawlakiem.

Wyniki techniczne w dziesięciu wagach od muszej do ciężkiej były następujące: na pierwszym miejscu p ę ściarze Słupska — Niemczyk zremisował z Kaszowskim, Rozpierski nie rozstrzygnął walki z Sucharskim, Czarnecki uległ na punkty Woźniakowi, Pawlak został wypunktowany przez Kasjana, Rynkowski pokonał na punkty Laskowskiego, Szulc zremisował z Działą, Żurawicz wysoko wypunktował Cisłowskiego, Laskus uległ na punkty Barnatowi, Dysiak pokonał przez techniczne ko w trzeciej rundzie Jarosińskiego. Kaluźny przegrał na punkty z Radejem.

Spotkanie sędziowali: w ringu ob. Wróż, na punkty ob. Wąsiak, obaj z Poznania. Widzów około 1.500 osób.

(MEK)

Co słychać w SKS w Radomsku?

RADOMSKO. W zimowym okresie pracy w SKS 1 państw. gimn. i lic. w Radomsku zaczęła kuleć. Sekcje istniały i istnieją tylko na papierze. Chociaż w zasadzie odbywać się mają treningi bokserów, ping-pongistów, piłkarzy itp. w gruncie rzeczy nic się nie robi. Nie można usprawiedliwiać tego faktem, że sala gimnastyczna jest brudna i że część kolegów przygotowuje się do matury. Sekcja piłki nożnej, mająca na swym koncie duże sukcesy, spoczywa na laurach. Właściwie pracuje tylko sekcja gimnastyczna pod okiem prof. Architektowej.

Czym należy tłumaczyć ten zastój w pracy? Przyczyny należy szukać w tym, że część sportowców w ogóle nie uznaje zimowej zaprawy ograniczając całą swą działalność jedynie do sezonu letniego. Następnie szukać jej należy w znikomym, a raczej w całkowitym braku zainteresowania dyrekcji szkoły sprawami wychowania fizycznego i sportu, oraz w braku współpracy między SKS a ZMP.

Głównymi zadaniami nowego zarządu będą sprawy: uaktywnienia młodzieży pod względem sportowym, nawiązania w sezonie wiosennym kontaktu z LZS powiatu i SKS Radomska oraz szkolenia ideologicznego.

Sądzimy, że nowy zarząd z pomocą ZMP, dyrekcji i patrona klubu ZS Unia - Radomsko zbudzi młodzież ze „snu zimowego".

H. WĄSIK

SKS w Oleśnie pracuje

OLESNO. W maju 1950 r. przy szkole ogólnokształcącej w Oleśnie powstał SKS. Podczas swego istnienia koło to przyczyniło się w znacznym stopniu do podniesienia poziomu kultury fizycznej na terenie szkoły. Początkowo było bardzo ciężko, nie było sprzętu wielu uczniów przystępując do sekcji nie miało najmniejszego pojęcia o grze. Ale już w krótkim czasie praca zaczęła dawać wyniki. Pierwszymi sukcesami koła były masowe starty członków w Marszach Jesiennych i Biegach Narodowych. W miarę przybywania sprzętu koło rozwijało się i organizowało coraz więcej imprez. Obecnie koło posiada kilka dobrze pracujących sekcji. Na wyróżnienie zasługuje sekcja ping-pongowa, która stała się najsilniejszym zespołem w powiecie. Koło przygotowuje członków do zdobycia odznak BSPO i SPO.

Wzorowymi sportowcami wśród członków koła są koleżanki: A. Twardoń i A. Domin, oraz koledzy: T. Sarapuk, J. Rudenko, St. Skrzyszewski i J. Koszarski.

P. B.

INOWROCŁAW. W zorganizowanych mistrzostwach szkół średnich w siatkówce męskiej zwyciężył SKS Chemik przed SKS Kasprowicz. W liceum im. Kasprowicza ogłoszony został konkurs na 10 najlepszych sportowców. Konkurs cieszył się ogromnym zainteresowaniem uczniów i przyczynił się również do popularyzacji sportu.

Wiesław Kaźmierczak

Zawody narciarskie w Czarnym Dunajcu

CZARNY DUNAJEC. W Czarnym Dunajcu odbyły się w doskonałych warunkach zimowe mistrzostwa gminy, zorganizowane przez LZS. Na starcie biegu zjazdowego, slalomu i konkursu skoków stanęło przeszło 32 zawodników, przy czym większość z nich brała pierwszy raz udział w zawodach narciarskich. Z seniorów najlepsze wyniki uzyskali bracia Kaplowie, którzy po zwycięstwach w zjeździe i slalomie, uplasowali się na 2 pierwszych miejscach w konkursie skoków, przy czym Jan uzyskał odległość 18 i 16,5 m. a Józef 17 i 16,5 m. W większości konkurencji brał również udział 44-letni przewodniczący LZS, wykazując się doskonałym przygotowaniem. Z juniorów na wyróżnienie zasługuje Zieliński Józef, zwycięzca biegu zjazdowego oraz konkursu skoków.

Wojciech Płóciennik

Meldunki korespondentów

TARNOWSKIE GÓRY. W ubiegłym tygodniu odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy ZKS „Kolejarz" przy udziale przedstawicieli Partii i władz sportowych. Świetlica służyć będzie szkoleniu ideologicznemu. (Pegiel)

GASZOWICE. W ub. tygodniu odbyło się walne zebranie LZS „Gaszowice" na którym wybrano nowy zarząd. Zebranie wykazało zupełną bezczynność na odcinku sportowym Gm. Rady Sportu Wiejskiego oraz miejscowej organizacji ZMP.

HUBERT WENGIERSKI

GORZÓW. W zorganizowanym trójmeczu piłki siatkowej zwyciężył „Kolejarz" Gorzów pokonując w spotkaniu finałowym „Unię" Skwierzyn. W turnieju siatkówki męskiej klubów sportowych zwyciężył SKS gimn. energetyczne przed II szkołą ogólnokształcącą. (MEK)

SULECHÓW. Z inicjatywy ZSCh rozegrane zostały mistrzostwa w siatkówce, w których zwyciężył LZS „Świebodzin". Rozegrany towarzyski mecz tenisa stołowego między juniorami SKS Sulechów i „Kolejarza" zakończył się zwycięstwem juniorów „Kolejarza". (MEK)

GUBIN. W turnieju tenisa stołowego zorganizowanego systemem pucharowym zwyciężył K. Skalski (Gwardia). (MEK)

POZNAŃ. SKS „Start" dla uczczenia 33 rocznicy powstania Armii Radzieckiej zorganizował zawody w koszykówce i siatkówce kobiet. W koszykówce zwyciężyła drużyna „Start". W siatkówce tryumfował SKS przy gimnazjum im. gen. Zamoyskiej.

MARLENA TUCHOLSKA

TOMASZÓW MAZ. Mistrz Polski w tenisie stołowym Patyński będąc w Tomaszowie rzucił hasło zakładania sportowych brygad produkcyjnych na terenie tego miasta. Rozegrał on szereg spotkań pokazowych. W turnieju o mistrzostwo szkół średnich zwyciężyła w siatkówce szkoła ogólnokształcąca z Tomaszowa przed SKS Rawa Maz. W rozgrywkach tenisa stołowego zwyciężyli również uczniowie z Tomaszowa przed SKS Rawa Maz.

Zdzisław Lachowicz

RYMANÓW. Miejscowy SKS rozegrał spotkanie tenisa stołowego z SKS Iwonicz — Zdrój ulegając w stosunku 6:3. SKS przy państw. szkole ogólnokształcącej st. lic. wybrał nowy zarząd z przewodniczącym Tadeuszem Zarzyckim na czele.

Jan Garbowski

SKS w Oleśnie otrzymał stół ping-pongowy

Pisaliśmy niedawno o trudnościach SKS w Oleśnie, a w szczególności o braku stołu ping-pongowego i sprzętu. Korespondent szkolny z tego terenu donosi nam, że SKS otrzymało już stół, a w najbliższym czasie otrzyma sprzęt. (PB)

WYDAWCA: RSW „Prasa". REDAGUJE: Komitet NAKŁAD RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Katowice ul. Warszawska 6 TELEFONY: 334-03, 334 04, 345 06, 337-24. PRENUMERATĘ przyjmuje i KOLPORTUJE: PPK „Ruch". KONTO wpłat: PKO III 8026. PRENUMERATA: zakładowa miesięczna 3.60 zł. pocztowa miesięczna 3.60 zł, roczna 42,20 zł. SKŁAD I DRUK: RSW „Prasa" Katowice, Sobieskiego 11
R-2-19036



Na trasie slalomu — Fot. Film Polski

Razem czy oddzielnie?

Główny Komitet Kultury Fizycznej, oraz piony sportowe przeprowadzają dokładną analizę I Zimowych Mistrzostw Polski Zrzeszeń Sportowych. Rozpatrywane są wszystkie doświadczenia, wnioski, uwagi, które posłużą do ułożenia programu i organizacji I Letnich Mistrzostw Polski Zrzeszeń.

Gigantyczna ta impreza ma się jak wiadomo odbyć w stolicy w miesiącu wrześniu. Na wielu boiskach, pływalniach, placach sportowych kilka tysięcy zawodników walczyć będzie o tytuły mistrzów Polski w kilkunastu dziedzinach sportu. Armia działaczy, trenerów i organizatorów, kierowników zrzeszeń, sekcji i drużyn ma stworzyć potężną maszynę mistrzostw.

Jeszcze nie przebrzmiały echa igrzysk zakopiańskich, jeszcze nie zakończyła swych prac komisja likwidacyjna, a już na tapetę wchodzą nowe prace, nowe zagadnienia, znacznie szersze, poważniejsze, wymagające precyzyjnego opracowania.

* * *

Warto się zastanowić, czy rozgrywki we wszystkich dziedzinach sportu mają się odbyć w Warszawie, czy stolica jest zdolna do takiego wysiłku organizacyjno-sportowego, czy impreza przeprowadzana w jednym mieście spełni zadania popularyzacji i propagandy kultury fizycznej.

Podobną imprezę zorganizowali w ubiegłym roku Czechosłowacy. Po dokładnym przeanalizowaniu wszystkich możliwości doszli do wniosku, iż mistrzostwa trzeba podzielić na cztery miasta. Tak też zrobili.

Z podobnym wnioskiem pragnie wystąpić **Rada Kultury Fizycznej przy CRZZ.** I letnie mistrzostwa „rozparcelowane" na kilka ośrodków, gwarantowałyby sprawniejsze przeprowadzenie ich większą popularyzację sportu, mniejsze kłopoty organizacyjne.

Za tym, by zorganizować imprezę w kilku miastach przemawia wiele nieodpartych argumentów.

Rozpatrzmy pierwszy: **stronę propagandową.**

Mistrzostwa jak już wspomnieliśmy mają się odbywać w kilkunastu punktach stolicy. Jeśli przyjmiemy, że co dzień wszystkie imprezy będzie oglądać około 50.000 widzów, to na każde boisko wypadnie ich zaledwie skromna garstka. W Łodzi, Poznaniu, Katowicach, Krakowie, Bydgoszczy i Gdańsku rozgrywki w poszczególnych dziedzinach sportu przeprowadzone na szczeblu centralnym gromadzić będą na pewno po kilkanaście, jeśli nawet nie po kilkadziesiąt tysięcy publiczności. A więc już pierwsza korzyść. Nie kilkadziesiąt, ale kilkaset tysięcy będzie równocześnie w całej Polsce interesować się tą wspaniałą imprezą.

Rozstawienie we wszystkich miastach tablic informacyjnych, rozwieszenie głośników, podających relacje z innych ośrodków, w których przeprowadzane są rozgrywki wzmocni niewątpliwie atrakcyjność mistrzostw.

PO DRUGIE. Przeprowadzenie mistrzostw w kilku ośrodkach przyczyni się do zwiększenia kadry działaczy i organizatorów. W Warszawie zgromadziłoby się kilkuset tych najbardziej doświadczonych i rutynowanych — młodzi mniej doświadczeni pozostaliby znów w domu, ominęłaby ich możliwość zdobywania doświadczeń i nauki, jaką dają imprezy centralne. Przy udziale igrzysk na większą ilość ośrodków ci wszyscy młodzi organizatorzy i działacze mogliby przejść wielką próbę ogniową złożyć egzamin swej dojrzałości organizacyjnej. Z awansem zawodnika byłby więc związany awans działacza i organizatora.

PO TRZECIE. Przeprowadzanie rozgrywek mistrzowskich w robotniczych ośrodkach miejskich przyczyniłoby się do popularyzacji kultury fizycznej wśród świata pracy. Spotkania z robotnikami przodownikami pracy i racjonalizatorami, wspólne wieczory świetlicowe zwiążą sportowców jeszcze mocniej z zagadnieniami produkcyjnymi.

PO CZWARTE. W Zakopanem od rana do późnej nocy odbywały się przeróżne konferencje odprawy, zebrania i komisje, wyczerpujące ponad miarę organizatorów, sędziów i trenerów. Nie wiedzieli oni, na co wpierw iść.

Rozdzielenie całej imprezy na kilka miast pociągnie za sobą rozładowanie programu zebraniowo-komisyjnego. Działacze będą mogli więcej czasu spędzić na boiskach wraz ze sportowcami, sędziowie nie będą przeciążeni odprawami, trenerzy — konferencjami.

W ostatnim dniu mistrzostw wszyscy finaliści mogliby się zjechać do stolicy, wziąć udział w defiladzie, manifestacji w wręczeniu nagród i zamknięciu imprezy.

Ten zjazd gwiaździsty do Warszawy byłby wspaniałym i efektownym zakończeniem mistrzostw.

Zebrańko

Przymknijmy na chwilę oczy i oddawszy się marzeniom, wyobraźmy sobie, że czytamy w prasie sportowej taki artykuł:

„Zapowiedziane na niedzielę 11. marca 1951 walne zebranie likwidacyjne Śląskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego, mające na celu w myśl zasad nowej organizacji sportu polskiego przekształcenie dotychczasowego związku na społeczną sekcję lekkoatletyczną WKKF, wzbudziło w szerokich kołach lekkoatletów śląskich w pionach, zrzeszeniach i klubach olbrzymie zainteresowanie. Na szereg dni przed tym ważnym terminem obserwowaliśmy tak co wybitniejszych działaczy związku zrzeszeń sportowych, jak i czynnych sportowców, żywo dyskutujących na temat przyszłego zebrania. Poruszyć przecież miano na nim szereg bardzo ważnych i istotnych zagadnień, związanych tak ze zmianą struktury związkowej, jak i z nowymi doniosłymi perspektywami, jakie się przed lekkoatletyką polską, a szczególnie śląską — otwierają. Śląsk przecież zajmował zawsze w tej gałęzi sportu jedno z czołowych miejsc w całym kraju, tu też o czynnych sportowcach — lekkoatletach można obecnie mówić jako o prawdziwej rzeszy, a nie jako o garstce bez znaczenia. Specjalnie zaś należy podkreślić istnienie na tutejszym terenie wielkiego doboru tak pod względem ilościowym jak i jakościowym, działaczy lekkoatletycznych.

Nie dziwota więc, że o zebraniu tym tak istotnym dla śląskiej lekkoatletyki, toczyły się długotrwałe dyskusje, w czasie których narodziło się wiele nowych i zdrowych myśli, mających być później ujętych w formę konkretnych wniosków, ożywczych głosów w dyskusji, czy dezyderatów.

Organizatorzy zebrania, wiedzący doskonale, jak olbrzymie zainteresowanie budzi owa nadzwyczajna impreza w kołach sportowych, przygotowali wszystko, aby zebranie to wypadło jak najlepiej, a przede wszystkim, aby pomieściło olbrzymią rzeszę tych, którzy pragnęliby wziąć w nim udział. Rozesłano więc liczne zawiadomienia i zaproszenia, ułożono treściwy i wyczerpujący program obrad, wybrano odpowiednią porę dnia oraz miejsce na tę imprezę, tak wszystko wskazywało na to, iż całość odpowie w zupełności oczekiwaniom szerokich kół lekkoatletów Śląska.

I też nikt z oczekujących na to nadzwyczajne walne zebranie nie zawiódł się na nim. Wszystko przeszło najśmielsze oczekiwania..."

W tym miejscu otwórzmy znowu oczy, przerwijmy marzenia, i wróćmy do rzeczywistości. Przeczytajmy bowiem właściwy komunikat prasowy tej treści:

„Zwołane na niedzielę 11 bm. walne zebranie likwidacyjne Śląskiego Związku Lekkoatletycznego nie doszło do skutku, ponieważ na to zebranie przybyło zaledwie 15 osób. Z czego większość stanowili urzędnicy WKKF".

Wypada więc nam teraz tylko westchnąć i powiedzieć sobie śląskim zwyczajem:

„Kaj my to som...?!" — do stu tysięcy par płotków, dysków i oszczepów!!!

BARNABA

Nowy rekord Jana Veseleho

Dwunastokrotny mistrz Czechosłowacji. Przez sześć lat z rzędu mistrz w jeździe górskiej. Przez pięć lat mistrz szosowy. Raz mistrz w wyścigach na torze. Pięciokrotny zwycięzca w najcięższym wyścigu karlowarskim, w którym trzykrotnie poprawiał rekord trasy. Zdobywca wszystkich czechosłowackich rekordów na dystansach od 10 km. wzwyż. No i przede wszystkim sławny zwycięzca w wyścigu **Praha — Warszawa.** A i to jeszcze nie byłoby wszystko, gdybyśmy chcieli wyliczyć wszystkie sukcesy kolarza Jana Veselého.

Ale mimo, że jasne jest, iż same już osiągnięcia sportowe stawiają Veseleho na czele czechosłowackich kolarzy, mimo, że można powiedzieć, iż mogącego się poszczycić takimi sukcesami i tak wszechstronnego zawodnika kolarstwo czechosłowackie dotychczas w ogóle nie miało — powiedzmy sobie, że to wszystko i nic ponadto — stanowiłoby jeszcze zbyt mały powód do tego, byśmy mogli stawiać Veseleho za wzór. Gdyby...

Tak — gdyby Jan Vesely nie zasłużył sobie na to i pod każdym innym względem.

Historia, jak Vesely został kolarzem, jest niewątpliwie powszechnie już znana, nie zaszkodzi jednak powtórzyć ją sobie chociaż w skrócie, gdyż tylko jego niezłomna wola, wytrwałość, zaciętość, twardy trening i umiłowanie kolarstwa, tylko to wszystko pomogło mu przebyć trudną drogę, pełną przeszkód i wyrzeczeń, tylko to wszystko uczyniło z niego w końcu mistrza, rekordzistę i wzorowego reprezentanta Czechosłowacji.

Dla kogoś może to brzmieć bardzo sielankowo, gdy stwierdzimy, że wielu czołowych kolarzy czechosłowackich zaczynało od jazdy na ciężkich piekarskich rowerach. Vesely jednak mógłby nam opowiedzieć, jak naprawdę wyglądała ta „sielanka", gdy jako mały i słaby chłopak musiał wstawać codziennie o drugiej nad ranem, gdy do rana musiał pracować w piekarni, w dzień z pełnym koszem rozwozić chleb i rogaliki, a wieczorem jeszcze sprzątać piekarnię.

To nie była sielanka. To było najcięższe, kapitalistyczne wykorzystywanie, którego zasadą było, że uczeń musi być nie tylko najtańszą, ale i najbardziej wydajną siłą roboczą. No, ale czasy te już minęły i nie wrócą. a Vesely mimo wszystko kochał swój piekarski zawód, a jeszcze bardziej kochał swój rower i znajdował dla niego zawsze czas nawet wtedy, gdy ze zmęczenia ledwie się już na nogach trzymał. A do sportu kolarskiego wszedł rzeczywiście razem ze swoim piekarskim rowerem, gdyż w r. 1939 wygrał wyścig uczniów piekarskich z koszem na plecach.

Od tego czasu zaczął naprawdę trenować, został członkiem „Malostranského Klubu Cyklistów" i zaczął próbować szczęścia w prawdziwych zawodach. Upłynął pewien czas zanim zdobył się na rower wyścigowy, ale jeszcze więcej czasu trzeba było zanim przyszły pierwsze sukcesy zawodnicze.

Od roku 1946 jednak jest bez przerwy mistrzem Czechosłowacji i mimo, że — na szczęście — w ostatnich latach pojawia się stale coraz większa liczba silnych konkurentów do jego tytułów, utrzymuje się stale w niezmiennej najlepszej formie.

Jan Vesely nie startuje już dzisiaj ani w barwach „Malostranskeho", ani w barwach „Sparty", w których zdobył swoje pierwsze wielkie sukcesy. Dzisiaj jest członkiem Zakładowej Organizacji Sokolskiej **CzZ Strakonice** i w jej barwach właśnie niedawno zdobył dalszy rekord, ale tym razem nie na rowerze.



Jan Vesely

Sprawa ta wymaga wyjaśnienia. W zeszłym roku jesienią Vesely po krótkim okresie pracy w Pradze powrócił do Strakonic, gdzie czekano na niego niecierpliwie, gdyż chciano mu powierzyć funkcję sekretarza komórki „Sokoła", która wprawdzie nie pracowała całkiem źle, ale też i nie w stu procentach dobrze. Prawdę powiedziawszy powstawało pytanie, **jak się Vesely z tego zadania wywiąże.**

Pewne warunki po temu miał, jego popularność mogła mu tu bardzo pomóc. Ale gdyśmy już do tego doszli, trzeba zdradzić, że Vesely mimo wszystkich swoich sportowych sukcesów, został w gruncie rzeczy dalej cichym, trochę lękliwym, czasem aż nieśmiałym i jakby zakrzyczanym chłopcem, co naturalnie do dobrze widzianych zalet nie należy. Zwłaszcza, że to wszystko mogłoby być czasem źle lub z gruntu fałszywie tłumaczone, jako objaw tego, że unika ludzi z jakiejś pychy czy poczucia pierwszeństwa. Na szczęście obawy te się nie spełniły.

Vesely przy wydatnej pomocy ofiarnych działaczy miejscowego „Sokoła" odwalił kawał solidnej roboty. Sokolska organizacja fabryczna w Strakonicach należy dzisiaj do najlepszych w okręgu budziejowickim, a jej walne zgromadzenie zaliczyć należy do najbardziej udanych w kraju i mogących się poszczycić najpoważniejszymi osiągnięciami. Vesely na stanowisku sekretarza organizacji sokolskiej powziął kilka zobowiązań.

Pierwsze z nich było to, że do IX. zjazdu Czechosłowackiej Organizacji Sokolskiej pozyska sam dla swojej placówki 30 nowych członków. Zobowiązanie to wypełnił już do walnego zgromadzenia, które odbyło się 13 lutego br.

Drugie zobowiązanie dotyczyło zapewnienia pełnej frekwencji na walnym zgromadzeniu. Tutaj pobił wszystkie rekordy, gdyż frekwencja na zgromadzeniu nie wyniosła 100 proc., lecz 120 proc., to znaczy, że na zebranie przyszli nie tylko członkowie sokolskiej organizacji fabrycznej, lecz i inni pracownicy fabryki, którzy dopiero staną się członkami „Sokoła".

Należałoby jeszcze napisać o rezultatach tego walnego zgromadzenia, trzeba by podkreślić że na czele fabrycznej organizacji sokolskiej postawiono siedmiu przodowników pracy, że młodzież z Drażejovic zorganizowała w tym dniu sztafetę, która przybywszy do Strakonic na zebranie zameldowała powstanie w Drażepowicach placówki „Sokoła", że strakonicka organizacja sokolska przyjęła patronat nad tą placówką itd.

Można by też pisać i o tym, że Vesely realizuje swoje dalsze zobowiązania, gdyż jeździ po całym okręgu budziejowickim i na wieczorach propagandowych zyskuje dla kolarstwa zastępy nowych zwolenników tego sportu, trzeba by wkońcu wspomnieć i o tym, że mimo tylu zajęć Vesely ma jeszcze czas na pilny trening i że już w pełni przygotowuje się do tegorocznego słynnego wyścigu pokoju na trasie Praha — Warszawa, którego drugi etap poprowadzi właśnie z Pragi przez Strakonice do Budziejowic.

Chcemy jednak skończyć na tym właśnie ostatnim rekordzie Jana Veselého zdobytym na walnym zgromadzeniu jego organizacji sokolskiej. **Jest to rekord budzący radość, rekord, który wskazuje, że naszych reprezentantów trzeba wykorzystać naprawdę w pracy na polu organizacji wychowania fizycznego, że trzeba znaleźć dla nich zajęcie tam, gdzie mogą pracować najlepiej i z najlepszymi osiągnięciami i gdzie sami też się rozwiną.**

Wierzymy, że nawet i ten rekord nie jest ostatnim rekordem Jana Veselého, świetnego kolarza i dziś już pożytecznego działacza „Sokoła", i że pójdzie on dalej po tej drodze, która wiedzie do wielkich sukcesów zarówno w reprezentowaniu sportu czechosłowackiego, jak i w drobnej, a tak potrzebnej i pożytecznej pracy nad rozwojem wychowania fizycznego wśród ludzi pracy.

Józef Pondielik — Praga.

Sport w ZSRR

⊙ Tegoroczne mistrzostwa łyżwiarskie Związku Radzieckiego w jeździe szybkiej, zakończone 8 bm. w Swierdłowsku, stały pod znakiem sukcesów młodych zawodników. W konkurencjach męskich prawie wszystkie tytułu zdobyli młodzi łyżwiarze, którzy do niedawna jeszcze startowali w kategorii juniorów. W zawodach brało udział 184 czołowych łyżwiarzy i łyżwiarek.

Tytuły mistrzów w poszczególnych biegach zdobyli: bieg 500 m. — Smirnow w czasie 43,2 sek., bieg 1.500 m. — Gołowczenko 2:20 min., bieg 5.000 m.—Pawłow 8:26,2 min. bieg 10.000 m. — Krasilników 17:39,8 min.

Mistrzem Związku Radzieckiego na rok 1951 został — na podstawie najlepszych wyników we wszystkich biegach — 19-letni Pawłow z Leningradu.

W konkurencji kobiet tytuł mistrzyni Związku Radzieckiego zdobyła po raz szósty, trzykrotna mistrzyni świata Isakowa przed Żukową. Tytuł mistrzyni w biegu na 1.000 m. zdobyła Isakowa w czasie 1:39,4 min., w biegu 5.000 m. Akifjewa w czasie 9:28,4 m.

⊙ W bieżącym roku w wielu miastach Związku Radzieckiego oddane będą do użytku liczne nowowybudowane obiekty sportowe. W Kijowie dobiega końca budowa wielkiego stadionu im. Chruszczewa. Daleko zaawansowana jest również budowa stadionów sportowych w Baku, Jerewaniu i Kiszyniowie. W Bukuriani (Gruzja) kończy się budowę kolejki linowej długości ponad 2 km. W stolicy Białorusi, Mińsku, oddany zostanie wkrótce do użytku nowocześnie urządzony wielki basen pływacki. W Leningradzie, Tyflisie, Ałma - Ata i Pietrozawodzku buduje się gmachy przeznaczone dla instytutów kultury fizycznej i sportu.

LZS w Dąbrówce Wielkiej redaguje dobrą gazetkę ścienną

Jaśnieje światło w świetlicy LZS Dąbrówka Wielka. Przez duże okno zaglądają ciekawi przechodnie. Wewnątrz wokół sekretarza klubu, ob. Rokosy, zebrało się kilkadziesiąt osób — członków ludowego zespołu sportowego. Ob. Rokosa — kierownik szkolenia ideologicznego — prowadzi właśnie pogadankę o przebudowie wsi.

W połowie wykładu przyszło jeszcze kilku członków zespołu, którzy zajęci byli akcją skupu zboża. Inni przybyli wprost od codziennego zajęcia w gospodarstwie. Zagadnienia ideologiczne żywo interesują wszystkich członków LZS-u.

Po zakończeniu pogadanki klub mandolinistów, który rekrutuje się z członków zespołu, zagrał marsza sportowego.

W innej sali, członkowie sekcji ping - pongowej prowadzili swój normalny trening.

W samym kącie świetlicy, mała grupka ludzi siedziała w skupieniu. Nad czymś kombinowano, a potem niektórzy szybko coś zapisywali na dużym arkuszu papieru.

— Tym, co za dużo zaglądają do kieliszka i tym, co nie pokazują się na treningach — oświadczył ob. Pawełczyk — trzeba dać wreszcie nauczkę w naszej gazetce ściennej.

— No i o tych, musimy napisać — którzy nie oddają butów i spodenek — wtrącił ob. Halczyk.

Kłócili się o każde zdanie, o każdą myśl i słowo. Drapali się ołówkami po spoconych z wysiłku czuprynach, krzyczeli jeden przez drugiego.

Kolegium redakcyjne gazetki ściennej gani każdego, kto na to zasługuje. Najskuteczniejszą jej bronią jest satyra. Jej zawdzięcza zespół pozyskanie trenera z byłomskiego Ogniwa, który przez okres zimowy przygotowywał drużynę piłkarską do wiosennych rozgrywek. Satyra gazetki spowodowała też że założono w LZS nowe sekcje, jak siatkówki, ping-pongową, lekkoatletyczne oraz wprowadzono współzawodnictwo między poszczególnymi sekcjami.

Kierownik każdej z sekcji stara się o to, aby na treningi przychodzili wszyscy członkowie, aby nie brakło nikogo na szkoleniu ideologicznym i na zajęciach świetlicowych.

Dobrze redagowana gazetka LZS Dąbrówka Wielka spełnia w zupełności swe zadanie.

Wkrótce ma się odbyć w klubie uroczysty wieczór świetlicowy, na którym każda sekcja pokaże swoje 3-miesięczne osiągnięcia. Toteż prawie każdego wieczora w świetlicy LZS-u Dąbrówki Wielkiej panuje ożywiony ruch. Zawodnicy sekcji ping pongowej przygotowują jakąś 1-aktową sztukę. Sekcja siatkówki ćwiczy pieśni, inne tańce, aby po tym zademonstrować je kolegom i sympatykom zespołu.

K. Piotrowicz

Lekkoatletyka zdobywa młodzież szczecińskich SKS

SZCZECIN. Zorganizowane przez powołany niedawno komitet współpracy SKS mistrzostwa lekkoatletyczne szkół szczecińskich, połączone ze zdobywaniem norm SPO, przyniosły dwie miłe niespodzianki. Były nimi: liczba 299 **uczestniczących, w tym 177 kobiet** oraz dwukrotnie większa liczba młodocianych, widzów interesujących się żywo przebiegiem zawodów.

Nieoczekiwanie stawiła się też drużyna lekkoatletyczna SKS przy 11. w Białogardzie, która startując poza konkursem, wygrała 6 na ogólną liczbę 8 konkurencji.

W klasyfikacji mistrzostw w grupie dziewcząt najlepiej wypadły SKS 11-latki ogólnokształcącej — 67 pkt. oraz liceum plastycznego — 26 pkt., a w grupie chłopców zaciętą walkę o pierwszeństwo stoczyły SKS państwowej szkoły technicznej — 43 pkt i liceum energetycznego — 40 pkt.

Uzyskane wyniki są na ogół przeciętne, na co duży wpływ miało panujące w hali zimno; bowiem niedawno wyremontowane centralne ogrzewanie nie działa jeszcze sprawnie, a także straszliwy kurz, unoszący się ze szpar źle wykonanej podłogi oraz trocinowo-piaskowej skoczni i rzutni.

Oto kilka lepszych wyników: **dziewczęta: w dal:** Majewska (lic. plast.) 419, 50 m: Majewska 7,2, kula: Młynarczykówna (Białogard) 8,67 (poza konkursem), 2. Salwa (PST) 7,73, wzwyż: Suczyńska (Białogard) 1,20; **chłopcy:** 50 m: Ledworowski (PST) 6,1, poza konkursem Młynarczyk (Białogard) 6,0, kula: Śmigiel (11-letnia ogólnokształcąca) 13,47, poza konkursem Wacławek (Białogard) 13,63.

Konkurencje w skokach i kuli, w których było około 160 startujących, zaliczane były do odznaki SPO. Młodzież była dobrze przygotowana, o czym świadczy, że 90 proc. ubiegających się zdobyła wymagane normy.

Przewodniczący komitetu współpracy SKS, nauczyciel w f. w szkole zawodowej nr 1 — Bobeł promieniał z radości. Zresztą słusznie, bowiem prawie 300 startujących na zawodach lekkoatletycznych nawet w sezonie letnim nie widzieliśmy dotychczas w Szczecinie (na imprezach lokalnych).

— To są dopiero nasze początki — mówił Bobeł. — Po stworzeniu lig szkolnych praca w ogóle ruszyła raźniej. Szczególny nacisk kładziemy na SPO, bowiem chcemy by wszyscy zdolni i zdrowi posiadali znaczek młodzieżowy. W swojej szkole mam już grupę młodszych, którzy mają za sobą wszystkie próby, a grupa starszych nie może zakończyć prób z powodu braku sali z przyrządami gimnastycznymi. Na początek kwietnia projektujemy mistrzostwa pływackie SKS, połączone również z próbami o SPO. (cal)

Nowy stadion i hala we Wrocławiu

Na Popowicach rozpoczyna się remont wielkiego stadionu sportowego posiadającego, boiska lekkoatletyczne i piłkarskie, baseny pływackie, korty tenisowe i boiska do gier sportowych.

W Grobli rozpoczynają się przygotowania do remontu hali sportowej, mającej wymiary 60 x 40 metrów i wyposażonej we wszystkie potrzebne urządzenia.

Oba obiekty będą należały do Budowlanych. (o)